Nr. 314 (6798) WARSZAWA, SOBOTA 10 PAŹDZIERNIKA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Dla członków Partji, Związków Zawodowych, urzędników państwowych i nauczycieli ulgi w prenumeracie.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dwa wielkie ruchy masowe Polski Pracującej —
ruch socjalistyczny i ruch ludowy
mówią otwarcie i jasno:

niech rozstrzygnie kraj!

Powszechne, swobodne, demokratyczne głosowanie!

Decydujące walki w Hiszpanji

Sytuacja ogólna na frontach

Ministerjum wojny ogłosiło wczoraj następujący komunikat: wojska rządowe zajmują stopniowo różne odcinki Oviedo. Wielka liczba powstańców przeszła na naszą stronę.

Na froncie aragońskim silna kolumna powstańcza atakowała nasze pozycje na odcinku Barbastro, została jednak odparta, pozostawiając na placu boju 400 zabitych, 120 jeńców i znaczny materjał wojenny.

Na froncie środkowym pod Somossierra, baterje nasze bombardowały przez kilka godzin koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie, które zmuszone były cofnąć się. Wojska nasze naciskają w dalszym ciągu na nieprzyjaciela na odcinku Naval Peral.

Na froncie południowym na odcinku Montoro w prow. Kordoba, wojska rządowe odparły atak powstańców, przyprawiając ich o ciężkie straty. Lotnicy rządowi bombardowali z powodzeniem Kordobę i okolice tego miasta.

Walki o Madryt

Na odcinku Naval Peral walki rozpoczęły się na nowo z całą zaciekłością.

Artylerja i samoloty powstańcze bombardują bez przerwy. Baterje rządowe odpowiadają silnym ogniem. Walka na tym froncie weszła w stadjum decydujące i powstańcy zaopatrzeni w wielką ilość materjału wojennego i broni naciskają całą siłą.

Specjalny wysłannik agencji Havasa przejechał wzdłuż frontu. Około Saint Martin de Valde drogi są zatarasowane zbiegami. Samoloty powstańcze rzucają bez przerwy setki bomb, szczególnie na Naval Peral, Sotillo, La Adreda, San Martin i Valde Iglesias. Mimo silnego bombardowania stan moralny wojsk rządowych jest doskonały.

***

Reuter donosi z Madrytu: linja kolejowa wiodąca z Madrytu do wybrzeża morskiego była chwilowo przerwana wskutek bombardowania lotników pod Aranjuez. Bardzo szybko jednak tor kolejowy naprawiono i obecnie komunikacja kolejowa odbywa się zupełnie normalnie.

Na ulicach Oviedo

Radjostacja Unji generalnej pracowników hiszpańskich podaje że radjostacja w Oviedo zajęta została przez górników, którzy w dalszym ciągu posuwają się ku centrum miasta. Na ulicach toczy się zażarta walka. Dworzec północny znajduje się całkowicie w rękach wojsk rządowych.

Zwycięstwo wojsk rządowych pod Grenadą

Z prowincji Grenady donoszą o wielkim zwycięstwie wojsk rządowych nad powstańcami w następstwie zażartej walki na odcinku Iznalloz. Działania wojenne toczą się na lewym skrzydle frontu. Wojska rządowe prowadzą bez przerwy ofensywę, zmuszając oddziały powstańcze, złożone w większości ze strzelców marokańskich do cofania się i zadając im ciężkie straty.

Liczne samoloty rządowe bombardują pozycje powstańców.

Sukcesy milicji w Aragonji

Z Barcelony donoszą, że ostatnie sukcesy wojsk rządowych na froncie aragońskim przyczyniły się do usunięcia atmosfery niepokoju i zdenerwowania panującej w mieście podczas ofensywy wojsk powstańczych na Toledo. Do obowiązkowego przeszkolenia wojennego powołani zostali obywatele katalońscy od 20 — 30 lat. Po przeszkoleniu, które zostanie skrócone do minimum, zostaną utworzone regularne kadry wojskowe, które zastąpią częściowo milicję. Winę powolnego posuwania się na froncie Aragonji przypisuje się wadliwej konstrukcji tanków. Zostały one wykonane w zakładach Hispano Suiza w Barcelonie w rekordowym czasie, ale na froncie okazały się nieużyteczne. Pogłoska o przejściu na stronę milicji 400 powstańców z Almudevar okazała się prawdziwa.

Na froncie Santander
Mocne pozycje wojsk rządowych

Korespondent Havasa podaje, że w Santander życie płynie normalnie. Tramwaje i taksówki kursują po mieście, sklepy i kawiarnie są otwarte. Korespondent odbył rozmowę z gubernatorem prowincji Ruizem, który oświadczył m. in.: mógł pan stwierdzić stan miasta i ład tu panujący. Przed trzema tygodniami mozna było spotkać na ulicach wielką liczbę milicjantów. Obecnie jednak 6000 ludzi udało się na front. Otrzymaliśmy znaczne zapasy broni, a mianowicie 25 tys. karabinów, 3 tys. karabinów maszynowych, 20 tys. granatów i 20 miljonów nabojów, które rozdzielono pomiędzy obrońców biskaiskich, asturyiskich i naszych. Podobnie jak w Bilbao mamy jedno dowództwo, które powierzone zostało mjr. Garcia Vavas, współpracującemu z kilku oficerami sztabu generalnego przybyłymi z Madrytu. Wkrótce rozporządzać będziemy 8 tys. ludzi, które wyślemy jako posiłki na front Bilbao, dla odparcia nieprzyjaciela, poczem przesuniemy nasze wojska na front południowy.

Na froncie Santander od początku powstania ani jedna ani druga strona nie podejmowały decydującej akcji. Wojska rządowe zajmują Mataporquera na drodze do Palencji, Alto De Les Anboz na drodze do Burgos i wyżynę Los Tornos. W tych trzech punktach wrogie sobie oddziały znajdują się w odległości około 10 klm., tworząc rodzaj strefy neutralnej.

Sytuacja w oświetleniu rebelji

Radjostacja powstańcza nadała wczoraj następujący komunikat: na froncie Guadalajara powstańcy zajęli Siguenza. W Asturji na froncie Bilbao, powstańcy posuwają się naprzód. Naval Peral zajęte zostały w czwartek rano. Jest to ostatni punkt oporu wojsk rządowych na tym odcinku, będący głównym ośrodkiem aprowizacji Madrytu. Po wejściu oddziałów powstańczych do Naval Peral, Rząd, zdając sobie sprawę ze znaczenia tego miasta, wydał rozkaz podjęcia kontrataku, który jednak został odparty.

Wszelkie połączenia Madrytu z południem i zachodem są zupełnie przecięte przez powstańców na przestrzeni 50 klm. Linja kolejowa Madryt-Walencja była bombardowana przez lotników powstańczych i zniszczona na niewielkiej przestrzeni. Skutecznie bombardowany był też dworzec w Aranjuez.

***

Radjostacja powstańcza w Tenerifie komunikuje, że na Madryt rzucono przeszło 50 tys. odezw, wzywających Rząd i ludność do poddania się.

***

Ta sama radjostacja podaje, według depeszy nadanej z Alicante, że przywódca „Falangi hiszpańskiej", Antonio Primo de Rivera, znajdujący się w więzieniu w Alicante, będzie sądzony wkrótce przez trybunał ludowy.

„Narodowi" obrońcy wiary

Wczoraj popołudniu 10 samolotów przeważnie trójmotorowych wystartowało z Ceuty do Algeciras, poczem przybyły 4 parowce z Maroka z wojskiem i sprzętem wojennym do Algeciras, a jednocześnie przybyły 2 parowce z Melilli, wioząc 4.000 żołnierzy, t. zw. regulares. Ogółem przetransportowano z Maroka, jak się zdaje — 15.000 ludzi do Kadyksu, Algeciras, Sewilli i Jerez-de la Frontera. Cztery szalupy powstańcze zatrzymały popołudniu łódź rządową, która bombardowała w ciągu 3 dni ostatnich Latunara. 23 ludzi załogi łodzi rządowej wzięto do niewoli, przewieziono do Algeciras i w nocy rozstrzelano.

(PAT.).

Zlikwidowany zatarg japońsko-chiński

Ag. Domei donosi: Po konferencji ambasadora japońskiego Kawagoe z marszałkiem Czang-Kai Szekiem ogłoszono następujący komunikat: Konferencja amb. Kawagoe z marsz. Czang-Kai-Szekiem rozpoczęła się o godz. 10-ej z rana i trwała 2 godziny. Marsz. Czang-Kai-Szek wyraził ambasadorowi Kawagoe głębokie ubolewanie z powodu incydentu w Czeng-Tu i zapewnił go, że na przyszłość zapobiegnie takim zajściom. Czang-Kai-Szek ma nadzieję, że obie strony w dążeniu do przyjaznych stosunków chińsko japońskich w duchu pojednawczym poczynią sobie wzajem ustępstwa dla pojednania w normalnej drodze dyplomatycznej.

W odpowiedzi na to amb. Kawagoe wyraził przekonanie, że takie zajścia jak w Czeng-Tu nie powtórzą się i że nic nie zamąci stosunków chińsko - japońskich, a Chiny ujawnią szczerość przy likwidacji zatargu i przy współpracy z Japonją na rzecz pokoju w Azji wschodniej, a także ustalenia wzajemnych stosunków. Marszałek Czang-Kai-Szek odpowiedział twierdząco na te propozycje amb. Kawagoe. Rząd chiński ogłosił nieomal identyczny komunikat.

Japońskie warunki

Gazeta „Jomiuri - Szimbun" donosi, że amb. Kawagoe przedłożył marszałkowi Czang - Kai - Szekowi 6 następujących propozycji:

1) ustalenie zasady wspólnej akcji obronnej chińsko - japońskiej przeciw inwazji czerwonych ze strony trzeciej,

2) Rząd nankiński uzna szeroką autonomję prowincji północnych,

3) Rząd chiński zobowiąże się do walki z akcją antyjapońską w Chinach,

4) rewizja taryf chińskich, mających charakter antyjapoński,

5) rozszerzenie komunikacji chińsko - japońskiej z uwzględnieniem poszczególnem linji lotniczej Szanghaj - Fukuoka,

6) powołanie doradców japońskich do departamentów Rządu chińskiego w Nankinie.

Deklaracja proletarjatu W. Brytanji
Skoro państwa faszystowskie wspierają czynnie rewoltę,—
państwa demokratyczne nie mogą pozostać obojętne

Reuter donosi: na konferencji brytyjskiej Partji Pracy w Edynburgu Attlee odczytał deklarację o Hiszpanji. W deklaracji tej Labour Party domaga się, aby przeprowadzono dochodzenie w sprawie pogwałcenia umowy o nieinterwencji w Hiszpanji i aby wyniki tego dochodzenia były ujawnione. W razie gdyby dochodzenie wykazało— głosi deklaracja — że umowa była bezskuteczna, lub naruszana, Rządy Francji i W. Brytanji winny przedsięwziąć środki, aby natychmiast przywrócić prawo Rządu hiszpańskiego do swobodnego nabywania sprzętu wojennego, nieodzownego dla utrzymania przy władzy legalnego Rządu hiszpańskiego. W tym celu winna istnieć całkowita współpraca tych mocarstw, a także innych państw, które lojal nie wykonywały umowę. Komitet wykonawczy Labour Party — w myśl deklaracji — przedsięweźmie zarządzenia, aby zwołać Radę Naczelną stronnictwa celem realizacji zasad polityki, zawartych w tym oświadczeniu.

***

Reuter donosi: deklaracja odczytana przez Attlee została uchwalona przez konferencję Labour Party **jednomyślnie**. Po powzięciu uchwały Attlee zabrał głos ponownie. — Jeżeli konferencja zażąda stanowczo od Rządu brytyjskiego przedsięwzięcia kroków dla położenia kresu umowie o nieinterwencji, która nie jest przestrzegana, wówczas Labour - Party będzie musiała być gotowa do wszelkiego ryzyka, związanego z tą akcją. Działaliśmy cały czas w ścisłym porozumieniu z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych i z Międzynarodówką Socjalistyczną. Nadal musimy działać tak samo.

Wszystkie inne sprawy, znajdujące się na porządku dziennym odesłano do Komitetu Wykonawczego i na tym zamknięto obrady konferencji.

———

Zycie w „Trzeciej" Rzeszy

Prasa niemiecka rozpoczęła propagandę za oszczędzaniem środków żywności. Dzienniki drukują odezwy do kobiet niemieckich aby stosowały jak największą oszczędność przy użyciu wszystkich środków pożywienia, a więc zarówno mięsa i mąki, jak kartofli i jarzyn oraz masła i słoniny. W pismach zamieszczane są ilustracje i wezwania, aby kartofle nie były grubo strugane i aby żadnych resztek jarzyn, ostrużyn kartoflanych, kości i t. p. nie wyrzucano, gdyż wszystko to jest potrzebne gospodarstwu narodowemu.

Propaganda ta dowodzi, że Niemcy stoją przed złą zimą i że urodzaje tegoroczne zawiodły.

(PRESS).

O 6-godzinny dzień pracy będą walczyli solidarnie górnicy i hutnicy Polski

„Wolne" Miasto Gdańsk

Jak inwigilują W. Komisarza Ligi

Sensacyjny raport W. Komisarza Lestera do Rady Ligi

W Gdańsku stał się znanym dopiero teraz tekst pisma komisarza Lestera do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, w którym p. Lester donosi o inwigilowaniu go przez policję polityczną w Gdańsku.

— Wkrótce po moim powrocie z Genewy w lipcu — pisze komisarz Lester — jeden z agentów policji politycznej gdańskiej otrzymał posterunek stały przy wejściu do siedziby Wysokiego Komisarza. Zarządzenie to wydane zostało bez mojej zgody a nawet bez uprzedzenia mnie o tym.

Poza tym przed wejściem do Komisarjatu ulokowano agenta, który zatrzymuje wszystkich wchodzących, żąda od nich wylegitymowania się i wskazania celu wizyty w Wysokim Komisarjacie. Trzej konsulowie różnych państw, którzy pełniąc swoje funkcje udawali się do mnie, musieli przy wejściu legitymować się przed tym agentem.

Dziennikarz amerykański, który szedł do mnie z wizytą, musiał okazać swój paszport i wszystkie legitymacje, jakie posiadał, poczym zadano mu pytanie, w jakim celu udaje się do Wysokiego Komisarjatu. Gdy dziennikarz odpowiedział, że chce widzieć się z Wysokim Komisarzem, agent zapytał go, czy ma wyznaczoną audjencję. Dopiero po dłuższym sporze dziennikarza dopuszczono do gmachu.

Interesant, który szedł do mnie, delegat jednego z uniwersytetów angielskich, został zatrzymany przy wejściu do Wysokiego Komisariatu. Agent policji gdańskiej stanął przed wejściem, rozłożył ręce i zagrodził mu dostęp, po czym nastąpiła indagacja, kim jest i po co idzie. Mój interesant odpowiedział na to: „Chcę się widzieć z Wysokim Komsiarzem i otrzymać od niego pewne informacje, ponieważ wykładam w uniwersytecie zagadnienia międzynarodowe".

Na to agent rzekł:

„To niech pan uda się do senatu gdańskiego".

Po dłuższym sporze profesor został do mnie dopuszczony.

Dnia 24 lipca dyrektor polskiej agencji ekonomicznej przysłał mi z Gdyni następujące pismo:

„Pozwalam sobie zawiadomić Pana, że mój woźny Ernest Czarliński, obywatel polski, został wczoraj aresztowany przez policję gdańską w chwili, gdy wychodził z gmachu Wysokiego Komisarjatu, gdzie — jak to czyni co dzień — oddał egzemplarz biuletynu pod tytułem „Danzig - polnische Wirtschaft Nachrichten".

W komisarjacie policji był badany o cel swojego „pobytu" w Wysokim Komisarjacie i sądzę, że Pana to zainteresuje, iż zarzucano mu rozpowszechnianie ulotek komunistycznych. Po 2 godzinach dopiero uwolniono go z aresztu".

Pismo komisarza Lestera do Ligi Narodów nosi datę 7 września 1936 roku. Należy dodać, że sytuacja p. Lestera w Gdańsku nie uległa zmianie. Jest on w dalszym ciągu inwigilowany i izolowany od kontaktu ze światem przez władze gdańskie. (PRESS)

Gdynia

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była sprawa czerwcowych zajść w Gdyni.

W związku z zaostrzeniem się sytuacji strajkowej na dzień 9-go czerwca zwołano wiec do Chylonji, w którym uczestniczyły wszystkie związki zawodowe robotnicze. Po wyłonieniu się komitetu strajkowego, robotnicy ruszyli pochodem do Gdyni, rozpraszając po drodze pracujących robotników Policja interwenjowała. Wskutek znak groźnej postawy tłumu oddała salwę; 9 osób zostało wówczas rannych, z których jedna zmarła; 12 czerwca ekscesy strajkujących znowu się powtórzyły. W wyniku dochodzeń aresztowano wówczas 10 osób. Sąd okręgowy w Gdyni wyrokiem z dnia 11 sierpnia r. b. skazał głównego oskarżonego Lecha Kunickiego na 3 lata więzienia, Zygmunta Jędrzejczaka na 2 lata, Artura Golemskiego na 14 miesięcy, St. Cuzę, Ign. Cyplika i Józefa Bacika na karę 6 mies. więzienia oraz E. Bonisławskiego na 1 mies. więzienia; 3 oskarżonych Sąd uniewinnił.

Od wyroku tego odwołali się zarówno prokurator, jak i oskarżeni. Sąd Apelacyjny w Poznaniu, po przeprowadzeniu rozprawy ,orzeczenie pierwszej instancji w całej rozciągłości zatwierdził.

(PAT).

Na linji Wadowice—Kraków

Katastrofa kolejowa na szczęście bez ofiar

Wczoraj w godzinach rannych wykoleił się pomiędzy stacjami Wadowicami a Kleczą Górą pociąg osobowy, jadący z Wadowic do Krakowa. Z pasażerów jak również z obsługi pociągu nikt nie doznał obrażeń. Przyczynę wypadku bada na miejscu specjalna komisja z ramienia okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Krakowie. Skutkiem wypadku ruch pociągów na tej linji odbywa się chwilowo z przesiadaniem.

W ZSSR

Nowa rozprawa z trockistami

„Prawda" w artykule wstępnym porusza sprawę spisku trockisto-zinowiewskiego, która na pewien czas zeszła z łamów prasy sowieckiej. Dziennik poza znanymi inwektywami i zarzutami pod adresem trockistów i zinowiewowców, stwierdziwszy ponownie ich stosunki „z zagranicznymi elementami kontrrewolucyjnymi" oraz „szkodliwą działalność w przemyśle, transporcie i rolnictwie", zapowiada radykalną rozprawę z tymi elementami.

Losy Bucharina

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych Bucharin w dalszym ciągu pozostaje w swojej willi pod Moskwą. W redakcji „Izwiestij" nie zjawia się on, mimo, iż urlop mu się skończył. (PAT).

Za rozstrzelanie 26 komisarzy

Z Aschabadu donoszą, że przed specjalnym kolegjum najwyższego sądu Republiki Turkmenskiej zakończył się proces byłych białogwardzistów por. Jakubina i sztabs - kapitana Zimnickiego, oskarżonych o rozstrzelanie w roku 1919 w Baku 26 komisarzy bolszewickich. Sąd skazał por. Jakubina na karę śmierci przez rozstrzelanie, a kpt. Zimnickiego — na 10 lat więzienia.

W Palestynie

Odwołanie strajku Arabów?

Sabotaż trwać będzie w dalszym ciągu

Specjalny wysłannik „Daily Herald" w Palestynie dowiaduje się z najlepszego źródła, że naczelny komitet arabski po dłuższym ociąganiu się, przyjął wreszcie tekst rezolucji, zaproponowanej przez szereg władców arabskich w celu odwołania strajku. Zakończenia strajku, który trwa 6 miesięcy, należy się więc spodziewać w najbliższych dniach. Nie oznacza to jednak, zdaniem konrespondenta „Daily Herald", że akcja sabotażowa również całkowicie ustanie. Decyzja odwołania strajku spowodowana została głównie dwoma faktami:

1) przybyciem delegata króla Ibn Sauda z oświadczeniem, że Ibn Saud powiedział już swe ostatnie słowo i nie podpisze tekstu rezolucji, żądanego przez przewódcę skrajnego skrzydła arabskiego wielkiego Muftiego Jerozolimy, i

2) nieoficjalną wiadomością, że cierpliwość Rządu brytyjskiego jest na wyczerpaniu i o ile przewódcy arabscy do niedzieli nie powezmą decyzji, to stan wojenny zostanie ogłoszony.

***

Wczoraj z rana pod Tulkarem czołgi angielskie były ostrzeliwane przez Arabów. Anglicy odpowiedzieli strzałami. 15 Arabów zostało zabitych.

Złudne nadzieje

na pomoc Mussoliniego przeciw Hitlerowi

Agencja Stefani komunikuje: „prasa włoska przeczy tendecyjnym oświadczeniom niektórych pism zagranicznych o ostatnich zarządzeniach finansowych Rządu włoskiego. Rząd włoski działał, licząc się wyłącznie z interesem Włoch i mając na względzie wyłącznie cele Włoch". Zarządzenia powzięła rada ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego bez uprzedzenia i bez porozumiewania się z innymi państwami. Wobec tego prasa włoska twierdzi jednomyślnie, że zarządzenia te nie mogą mieć znaczenia podporządkowania się jakiemuś porozumieniu lub przeciwstawiania się jakiemuś stanowisku".

Musimy tu wyjaśnić, że prasa zagraniczna a częściowo i polska uważała, że zarządzenia włoskie oznaczają przyłączenie się Włoch do porozumienia walutowego Francji, Anglji i Ameryki, snując w związku z tem jakieś domysły na temat rzekomego współdziałania Włoch z Anglją i Francją również na polu politycznem. Komunikat ten jeszcze raz stwierdza, że demokracje nie mają co liczyć na współdziałanie faszystów.

***

Agencja Havasa donosi z Rzymu: podróż ministra spraw zagranicznych hr. Ciano do Berlina nastąpi między 18 a 24 października. Będzie miała ona charakter oficjalny. Włoskie koła polityczne podkreślają doskonałe stosunki włosko - niemieckie.

Kłopoty dyplomatów

Havas donosi z Rzymu: wiadomości, krążące w kołach dobrze poinformowanych na temat pozostania Grandi'ego na stanowisku ambasadora w Londynie, mają jak się zdaje, swą wymowę polityczną. Jak wiadomo, ambasador Grandi miał powrócić do Włoch. Zastąpić go miał Rafael Guraiglia, ambasador w Buenos - Aires, na którego miejsce miał pójść ks. Ascagno Colonna. Ze swej strony ambasador brytyjski w Rzymie Drummomd miał zwrócić się do swego Rządu o zmianę na stanowisku w Rzymie, lecz ta podwójna zmiana na placówkach dyplomatycznych w Londynie i w Rzymie wysunęła kwestię redakcji listów uwierzytelniających. Podczas gdy dotychczas Rząd włoski godził się na to, by listy uwierzytelniające przybywających do Rzymu posłów zagranicznych adresowane były tylko do króla Włoch, to obecnie domagać się on ma stanowczo, by listy te adresowane były do króla Włoch i cesarza Abisynii, który to tytuł używany jest w dokumentach akredytujących nowych przedstawicieli Włoch zagranicą. Trudność ta spowodowała, jak słychać, opóźnienie zamierzonych zmian na placówkach dyplomatycznych w Londynie i w Rzymie.

Tt. Joliot składają życzenia Turowi

Przed swym wyjazdem z Warszawy t.t. Joliot przesłali TUR-owi serdeczne życzenia, wyrażając żal, że nie mieli możności przeprowadzenia dłuższej rozmowy z działaczami TUR-a.

Pamięci Eugenjusza Śmiarowskiego

W niedzielę 11-go b. m. jako w czwartą rocznicę śmierci nieodżałowanego Eugenjusza Śmiarowskiego przyjaciele Zmarłego zbiorą się o godz. 11-ej rano przy grobie Jego na cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym przy ul. Młynarskiej w Warszawie.

Nocą i rankiem przymrozki

Przewidywany przebieg pogody dn. 10 października: na Śląsku, w Małopolsce, na Wołyniu i Podolu jeszcze naogół chmurno i gdzieniegdzie znikające opady, w pozostałych dzielnicach rano chmurno i miejscami mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. W całym kraju chłodno (nocą i rankiem przymrozki). Słabe wiatry wschodnie i północno - wschodnie.

Przegląd prasy

JUŻ „ROZPALA"! JUŻ SIĘ „PALI"!

Krakowski organ gen. Franco „Kurjerek" miotnął się w nieprzytomny sposób na protest ZSSR przeciw nieszanowaniu neutralności Hiszpanji. Czytajmy (wołowe litery!) **„Rosja chce rozpalić pożogę w Europie w obronie czerwonego Madrytu. Prowokacyjna (!) nota Sowietów w sprawie nieinterwencji. Sowiety grożą"...** i t. d. i t. d. O co właściwie poszło? Czytamy (już w tekście), że oto ZSSR zwrócił się do Komisji (w sprawie nieinterwencji) z notą protestu. Jeśli dalej Portugalja, Niemcy i Włochy będą dostarczać powstańcom broni — pisze w nocie — ZSSR nie będzie się już poczuwał do żadnych zobowiązań.

Tylko tyle. A trzeba wiedzieć (wytykaliśmy to), że ZSSR najbardziej przestrzegał neutralności, podczas gdy komuniści francuscy żądali od Bluma dostarczania broni Madrytowi.

Kto więc „podpala"? Gdy Portugalja dostarcza broni — to nic. Gdy Mussolini dostarcza aeroplanów-bombomiotów — to nic. Gdy Hitler posyła instruktorów — to nic. Gdy gen. Franco opiera się na dostawach broni ze strony faszystowskich państw — to nic. **Oni** nie „podpalają", broń Boże! **Oni** raczej chyba „uspokojają". Raczej — kwiatami posypują Hiszpanję i Europę!

Ale gdy jedno z państw ma już tego dość i zredagowało — notę, (a nie bombę) z protestem, to zaraz — **„podpala".** Właśnie to państwo „podpala", które (nareszcie!) protestuje przeciw temu obrzydliwemu załganiu się z rzekomą „neutralnością", przeciwko tej ciemnej, dwulicowej grze!

A „Kurjerek" drze się na całą — „Galicję". „Podpala!" Niczem Goebbels — nauczyciel i instruktor!

„SINI" MAUROWIE „BRONIĄ" KATOLICKIEJ HISZPANJI.

Jak wiadomo, hiszpańscy powstańcy - generałowie sprowadzili do Hiszpanji Maurów. I ci Maurowie bronią teraz feudalnej Hiszpanji — tej samej, która w swoim czasie ich prześladowała i wypędzała. Są to naturalnie — jak stwierdzał niedawno „Czas" — zwyczajni **żołdacy,** którzy poprostu chcą **rżnąć białych...**

Ale „katolicki" **„Warszawski Dziennik Narodowy"** jest zachwycony tymi Maurami. Niech bronią „dobrej sprawy", niech bronią „katolicyzmu". A że mają ciemną cerę — co to szkodzi? Wcale zresztą nie jest taka ciemna! Jest tylko nieco **„sina"**, jak świadczy poeta:

> „Na amatorskim przedstawieniu „Otella" w Rypinie aktor, grający bohatera, może czernić się na murzyna, ale dziennikarz powinien znać rasę Maurów. Almanzor, Maur, mówi w „Alpuharze": „Patrzcie o giaury, jam *siny, blady*".

Rzecz dowiedziona — cera jest „sina". A skoro tak, dlaczego Maurowie nie mają bronić kleru i feudałów, faszystów i generałów? Posłuchajmy:

> „Dlaczego zresztą Maurowie nie mają pod dowództwem gen. Franco *służyć dobrej sprawie?* Czarni (naprawdę) Senegalczycy walczyli na froncie zachodnim obok... pułków polskich".

Sprawa jasna. „Dobry" katolicyzm i „patrjotyzm" poprostu chyba nawet wymagają, aby sprowadzeni za pieniądze kolorowi („sini") żołdacy rżnęli lud hiszpański, który ma dość feudalnego jarzma!

Ale tego mało. Pokazuje się, że gen. Franco — to poprostu socjalny reformator i radykał:

> „Ostatnie enuncjacje gen. Franco zadają kłam propagandzie marksowsko - żydowskiej, jakoby rząd narodowy miał charakter reakcji społecznej, skierowanej przeciw robotnikom i chłopom.
>
> Wszędzie w Europie rządy narodowe są rządami *wielkich reform socjalnych* i reakcji *przeciw nadużyciom kapitalizmu (-!).*

Jak to np. wykazuje „Hitlerland", gdzie zakazano podwyższać zarobki, ceny gwałtownie idą w górę, a aprowizacji niema; pozatem robotnik jest skrępowany jak niewolnik. Wiadomo zresztą, że wszędzie faszystowscy obrońcy kapitalizmu (będący przytem na ołtarzach swych bagnetów — **czątkowo** udają „reformatorów", żeby oszukać lud, zrewoltowany w dobie kryzysu.

Jak widzimy, „sini i bladzi" Maurowie, rżnąc hiszpańskich chłopów i robotników, niosą im na ostrzach swych bagnetów — „wielkie reformy społeczne".

NIE PODWYŻSZAĆ ZAROBKÓW!!

„Depesza" się pieni, bo gdzieś posłyszała, że grozi akcja robotników i pracowników w kierunku podwyżki zarobków:

> „Już w poprzedniej „Depeszy" wskazywaliśmy na *wielkie niebezpieczeństwo,* jakie grozi budżetowi państwa i naszej lekkiej poprawie gospodarczej od strony przygotowywanego ruchu zwyżkowego zarobków przez organizacje pracowników państwowych i prywatnych *oraz przez robotników,* zwłaszcza na Górnym Śląsku. Uważamy, że *tylko ludzie, pozbawieni wszelkiego zdrowego rozsądku* mogą obecnie myśleć o zmniejszeniu czasu pracy, o podwyżkach i wogóle o spożywaniu więcej owoców, niż nam zapewnia budżet państwa i gospodarstwo społeczne".

Tak — „owoce" są dla kapitalistów. I jeśli istotnie jest jakaś „poprawa" gospodarcza, wszystkie jej „owoce" winny być oddane przedsiębiorcom.

Jest to naprawdę „zdrowy rozsądek" — kapitalisty.

WESOŁO W „HITLERLANDZIE" ZACISNĄĆ PASA!

Dyktator gospodarczy Niemiec dr. Schacht rzucił hasło: „zaciskać pasa!" Berliński korespondent **„Kurjera Warszawskiego"** trochę „uspakaja" zagranicę, że nawet po zaciśnięciu pasa w Niemczech nie będzie jeszcze „tragicznie". Posłuchajmy:

> „Standart życiowy Niemiec *spadnie o parę szczebli* (i spadł już w ostatnich latach), lecz będzie zawsze jeszcze stosunkowo wysoki. *Robotnik ograniczy się w spożywaniu mięsa, ukróci swą rację dzienną do połowy* — a w najgorszym wypadku przeprowadzi *kilkudniowy post w tygodniu ograniczy rację spożywanych tłuszczów, ograniczy swe potrzeby kulturalne* (czytanie gazet, chodzenie do kina czy teatru, lub też kupowanie książek do bibljoteki); będzie to oczywiście chwilowo b. przykre, lecz naogół zdaje się niezbyt ciężkie przejście (!). Jeśli szerokie masy będą nosiły przez lat kilka odzież nie z wełny, lecz z *wełny drzewnej* nie będzie to również, zdaje się, tak tragiczne.
>
> Ucierpieć może na tym najdotkliwiej, jak zwykle, *klasa średnia,* która już od lat kilku zresztą ulega *powolnej* pauperyzacji".

To „uspokajanie" ze strony szanownego koresnondenta jest dość zabawne. Jeśli istotnie robotnik będzie musiał obchodzić się bez tłuszczów, bez mięsa, bez rozrywek; jeśli istotnie będzie musiał pościć; jeśli przytem klasy średnie spauperyzują się do reszty — (zubożeją), — cóż zostanie z obietnic „socjalnych" Hitlera? Nastroje polityczne w kraju radykalnie się zmienią.

K. CZ.

Upadek „bloku złotego“ i sprawa odbudowy gospodarki światowej

W dniu 19 września 1931 roku Rząd Wielkiej Brytanji ogłosił decyzję „deprecjacji“ funta: porzucono poprzedni parytet waluty angielskiej, nie ustanawiając jednak nowego *). „Papierowy“, nieustabilizowany funt sterling pozostawiony został pozatem swobodzie wahań rynków pieniężnych.

Zaczęła się toczyć lawina kryzysów walutowych. Jeden kraj po drugim ogłaszał porzucenie parytetu złota. Inne zaś wprowadziły kontrolę dewiz, znosząc w praktyce **zasadę waluty złotej** (czy raczej **„pozłacanej“)**, opartej na swobodzie zamiany pieniądza danego kraju na złoto czy dewizę.

Pod strasznymi ciosami światowego przesilenia gospodarczego zawalił się powojenny system kredytowy i misternie z nim związany system stabilizacji walut.

Powojenne waluty „pozłacane“ oparły się nie na obiegu monet złotych, nawet nie na złocie w sztabach, jako jedynej rezerwie walutowej. Do rezerwy zaliczano również należności na zagranicę (dewizy). System ten umożliwił **zaspokojenie przy względnie skromnych rezerwach złota — ogromnego zapotrzebowania na środki obiegowe.** Ale skoro banki kontynentu Europy popadły w trudności (upadek austrjackiej „Credit-Anstalt“, bankructwa niemieckie), skoro trzeba było pośpiesznie wycofywać wkłady z krajów bogatych w kapitał, przedewszystkiem z Londynu, skoro trzeba było masowo realizować owe należności na zagranicę — nastąpił krach. Bank Anglji musiał zawiesić zamianę banknotów.

Ale — i z drugiej strony kraje, które zbogaciły się na wojnie, które wolny swój kapitał poumieszczały w krajach zubożałych, podupadłych — z zaostrzeniem się kryzysu zaczęły masowo wypowiadać i gdy tylko jeszcze mogły wycofywać kredyty. Ten „kryzys zaufania“ był odbiciem załamania się gospodarki powojennej. Sprzeczność między ogromnym, rozbudowanym po wojnie i zracjonalizowanym aparatem produkcji, przekraczającym możliwości zbytu produktów a pozostającą w tyle za tym rozwojem zdolnością nabywczą — oto źródło trudności, spadku cen, załamania się zysków, „zamrożenia“ kredytów i bankructw.

Z gigantycznego rusztowania kredytów międzynarodowych — pozostały tylko gruzy. Ale jednocześnie obrót międzynarodowy towarów otrzymał bolesne uderzenie. **Przecież wywóz kapitałów towarzyszył zawsze wywozowi towarów. Była to podstawa podziału pracy między krajami w ustroju kapitalistycznym. Udzielając krajowi kupującemu towary — kredytu, umożliwiało mu się zapłatę, wyrównanie bilansu obrotów płatniczych. Gdy upadł kredyt — upadła zdolność kupowania.**

Zaczęła się walka z przywozem, walka o wywóz. Zmartwychwstała jakoby pierwotna epoka narodzającego się kapitalizmu — **merkantylizm,** gdy każdy kraj starał się jaknajwięcej wywieźć, jaknajmniej przywieźć, by „zarobić“ na handlu zagranicznym. Rzekłbyś **— kapitalizm starzejący się wrócił do swych dziecięcych lat.**

Coraz wyższe cła, coraz większe ograniczenia przywozu, wysilony „dumping“, ograniczenia w regulowaniu należności wobec zagranicy, kontygenty, wygrywanie w walce konkurencyjnej spadku wartości pieniądza — oto narzędzia współczesnego merkantylizmu.

I, gdy nawet zaczął się okres poprawy gospodarczej — zresztą zawartej w ramach poszczególnych państw i jakże nierównej — **za wzrostem produkcji nie nadążył wzrost handlu światowego.** I nie mógł nadążyć! Nie wolno zapominać ani na chwilę, że dwa najbogatsze kraje świata — Anglja i Ameryka nie wprowadziły dotąd swobody udzielania pożyczek zagranicy. Ale, gdyby nawet tych zakazów nie było, to czyż nie działaby i nadal brak zaufania do lokat kapitałowych w krajach „ubogich“?

***

W dniu 26 września 1936 r. ogłoszono równocześnie w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku, że trzy przodujące kraje zawarły porozumienie walutowe, które nie oznacza jeszcze coprawda stabilizacji tych walut, ale stanowi krok w tym kierunku. W obliczu „wyrównania“ wartości franka francuskiego — Anglja i Ameryka przyrzekły nie obniżać swych walut. Zarazem poszły w świat pierwsze od długich lat — jak się twierdzi — realne zapowiedzi i wezwania do pracy **nad przywróceniem równowagi walutowej, współpracy gospodarczej narodów — niezbędnego warunku umocnienia pokoju.**

Ale przecież dzień ów był zarazem dniem, w którym świat dowiedział się o porzuceniu przez Francję dotychczasowego parytetu.

Uderzył dzwon pogrzebowy — spoczął w grobie blok ostatnich państw „złotej waluty“, nie chronionej przepisami dewizowymi.

Ta nowa fala „dewaluacyj“, jaką obecnie przeżywamy — to wszak uzupełnienie procesu wstrząsów i kryzysów walutowych, który rozpoczął się od upadku, funta.

Jakże się dzieje, że nowe „dewaluacje“ mają być źródłem **nie chaosu, lecz ładu, nie upadku, lecz odrodzenia.**

Czy istotnie tak być może?

Odpowiedź nie jest **prosta.** — Przedewszystkiem jednak są tu dwa problemy, wzajem się zazębiające.

Jeden problem — to sprawa **wyrównania poziomu cen światowych.**

Drugi — to **wpływ „dewaluacyj“ **) na stosunki gospodarcze poszczególnych krajów, które obniżały swe waluty.**

Rozważmy oba zagadnienia.

W ostatnim sprawozdaniu Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów odróżnia się ściśle dwie grupy krajów: „dewaluacyjne“ i „nie dewaluacyjne“. Pierwsze mają niższy od drugich poziom cen w złocie. Korzystając z tej ulgi w formie lepszej zdolności konkurencyjnej, kraje te zachowały większą swobodę obrotów handlowych. Jest to, oczywiście „blok“ funta i dolara.

Kraje, które nie obniżyły wartości swej waluty **wobec złota** — mają wyższe ceny, nie konkurencyjne; bronić się muszą wzmocnieniem ochrony celnej i zakazów przywozu. **Stosowana w tych krajach deflacja jako sposób obniżki cen naogół zawiodła, trudna jest bowiem do urzeczywistnienia.**

Zarazem jednak — i tu w grę wchodzi drugi problem wyżej poruszony — kraje „dewaluacyjne“ są tymi krajami, **gdzie poprawa gospodarcza jest najwyraźniejsza i bodaj najbardziej wszechstronna.**

Jak wiadomo, w roku 1935 produkcja przemysłowa świata osiągnęła poziom wyższy od stanu z roku 1928 (wskaźnik 106 wobec 1928 = 100). Ale — w ramach tego ruchu „wzwyż“—wzrost najwyraźniejszy mamy w Anglji (112), Danji (131), Norwegji (117), Szwecji i t. p.

Z drugiej strony kraje byłego „bloku złotego“ mają niski stan produkcji (Francja — 74, Holandja — 68). I, jeśli w gronie krajów, które utrzymały poziom waluty obserwujemy wzrost produkcji — jest to wynikiem polityki „wewnętrznego rozszerzenia kredytu“ (t. j. „nakręcania konjunktury“), w wypadku Niemiec — (wskaźnik produkcji — 93 w roku 1935) — polityki zbrojeń.

Tak przedstawia się sytuacja. A wnioski z niej są następujące: **niech kraje o wyższym poziomie cen w złocie „wyrównywają“ swe ceny przez obniżkę wartości walut.** Wyrównanie poziomu cen ma prowadzić do rozszerzenia swobody obrotów handlowych, do ich ożywienia, gdyż kraje, które „dewaluują“ — **będą mogły sobie pozwolić na zmniejszenie protekcjonizmu, na zwrot ku swobodzie obrotów.**

Zachodziła tu jednak uzasadniona obawa, że, jeśli Francja i inne państwa „bloku złotego“ obniżą swe waluty — nastąpi **ponowna obniżka funta i dolara, nowa walka konkurencyjna przez obniżkę walut, napłynie nowa fala chaosu.**

Układ trzech państw ma być zabezpieczeniem, ma być tamą, która powstrzyma tę falę. Pozatem z ostatnich posunięć rządu francuskiego widać, że w zamiarze jego leży istotnie zwrot ku wolności obrotów.

Jednak wyłania się tu cały szereg problemów: jak przedstawia się **sprawa ożywienia kredytów,** bez czego niema mowy o odrodzeniu handlu międzynarodowego? Czy współpraca międzynarodowa w chwili obecnej może być zaprowadzona **przez zwrot do pełnej swobody obrotów?** Czy raczej nie należałoby pomyśleć o **zorganizowanej współpracy międzynarodowej?**

Sprawy te rozważymy w następnych artykułach. Przedewszystkiem jednak zachodzi pytanie, czy dewaluacja dla Francji, Holanji, Szwajcarji i t. p. **oznaczać będzie początek ery pomyślności. Czy,** wobec tego, nie powinna pójść ich śladem i Polska?

L. WINTEROK.

*) A więc nie była to dewaluacja w samem znaczeniu tego słowa. Dewaluacja — to przyjęcie nowego parytetu zamiast porzuconego. Popularnie jednak i w tym wypadku mówi się o „dewaluacji“.

**) Dla uproszczenia nie odróżniajmy dewaluacji w ścisłym znaczeniu od deprecjacji.

Sprawa „Sygnałów“

Tym razem... przeholowano

Zdaje się, że sprawa zamknięcia lwowskich „Sygnałów“ — miesięcznika literackiego—spowodu... przekroczenia ustawy monarchji Habsburgów z r. 1862 odegra rolę **pozytywną** w naszem życiu kulturalnem i... politycznem. Starostwo lwowskie **przeholowało.** I ludzie zrozumieli, że **tak nie może być.** Przytaczamy słuszne i surowe uwagi „Kuriera Porannego“:

We Lwowie wychodzi od dwu lat miesięcznik literacki — „Sygnały“. Przez ciąg dwu lat, przez czas dwudziestu i jednego numeru szło sobie zatem (to pismo) bardzo niewinnie.

Niewinność jednak nie zdaje się być najlepszym punklerzem! Bo oto 1 października lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadomiło pismo — a właśnie składano numer październikowy — że ma się uważać za zawieszone. Czemu? „Z powodu nie przestrzegania periodycznych terminów ukazywania się czasopisma“. A cóż to za paragraf? Jedenasty artykuł (ustęp pierwszy) austriackiej ustawy prasowej z... 1862 roku. Ustawa to wręcz groteskowa, ustawa jeszcze z przed czasu autonomii, przekreślona przez obie konstytucje polskie, ustawa, której nieważność orzekł Sąd Najwyższy, nie dosyć na tym ustawa, na lata całe przed wojną nigdy niestosowana w Galicji — ożyła teraz z dobrej woli lwowskiego starosty.

Urzędująca ta osoba snać smakuje sobie lepiej w pismach tak rączych ku swemu terminowi, że opatrzonych datą na dzień jutrzejszy. Ale—zdaje się, że możemy porzucić tę terminologię terminów. „Trupia główka“ spróchniałego prawa którym zawiesiciel zechciał struć „Sygnały“ to — zgódźmy się — nie wzgląd istotny. Niemniej chyba taki wzgląd istnieje. Jeśli tak — należy go coprędzej wyjawić.

Lecz kto znał „Sygnały“, kto przejrzał te niecałe dwa tuziny numerów wie, że takiego względu nikt wyjawić nie potrafi. Nie da się on napisać, nie pozwoli się zmieścić w żadnym słowie, nie można go ująć drukiem, nie można go zafiksować czarno na białym, bo takiego względu konkretnego nie ma. Najzacieklejszy tropiciel materiałów wywrotowych nie wywęszy w „Sygnałach“ dynamitu. Dla tej prostej przyczyny, że go tam nie chowają. Konfiskata, rewizja w redakcji tego pisma już bywały spudłowaniem. Zawieszenie zaś dowodzi całkowitej dezorientacji, nadto upartego nierozgarnięcia.

To żałosne wydarzenie jest zarazem i groteskowe. Ów kontrast między pomocą z Warszawy a kłonicą z prowincji. Owa pyszna swoboda w uśmiercaniu. Bo — zważmy — że gdyby szło o stworzenie czegokolwiek z pewnością ten sam zawieciciel przez całą nieskończoność „znosiłby się“ ze stolicą. Ale snać nie wówczas, gdy chodzi o decyzję negatywną. Wtedy, przez chwilę, może się zdawać, że nie istnieje biurokracja. Wystarczy pisemko, chlast, podpis i sprawa skończona.

Ale chyba nie taki będzie jej koniec!

***

Nie wołamy wcale o głowę p. starosty lwowskiego. Chodzi o to, by wytłomaczono poważnie, spokojnie, i przekonywująco urzędnikom **tego typu psychicznego:**

1) że władza w imieniu Państwa nie poto im dana, by robili, co się im żywnie podoba;

2) że operowanie ustawą austrjacką z r. 1862 w r. 1937 i w Polsce Niepodległej jest, mówiąc krótko, **— obrazą Rzeczypospolitej.**

Przykre sprawy

Zawieszenie lwowskiego miesięcznika „Sygnały“ na podstawie austrjackiego prawa z R. 1862 (tysiąc osiemset sześćdziesiątego drugiego), jest jeszcze jednem ogniwem łańcucha akcji „likwidacyjnej“, której ofiarą padło w ciągu kilku zaledwie miesięcy zgórą DZIESIĘĆ niezależnych pism literackich i społecznych. Aby uniknąć podejrzeń i nieporozumień, trzeba podkreślić, że wśród wielu bardzo wybitnych współpracowników tych czasopism nie brakowało nawet... członków urzędowej Akademji Literatury, do której nie przeniknęły chyba jeszcze groźne dla „bezpieczeństwa Państwa“ i „spokoju publicznego“ — „miazmaty“.

Jaki jest sens i cel tych planowo przeprowadzanych działań represyjnych, nieuzasadnionych — jak sądzimy — ani koniecznością faktyczną, ani wymaganiami obowiązującego prawa, — tej zagadki żaden przeciętny i normalnie rozumujący śmiertelnik rozwiązać nie zdoła. Możnaby się tylko domyślać, że np. jakiś gorliwy wyznawca „totalności“ postanowił „zglajchszaltować“ prasę polską i, rozpoczynając, Bóg wie dlaczego, od perjodyków literackich „likwiduje“ wszystkie, odbiegające od „państwowo-twórczego“ „Pionu“. Wszystkie, jeśli chodzi o lewicę i postęp społeczny... Gdyby tu w grę wchodziły jakieś nadzieje, że po zamknięciu tuzina tygodników i miesięczników niezależnych publiczność polska—w braku laku — zacznie czytywać masowo „Gazetę Polską“ i „Rycerza Niepokalanej“, — to uważamy za swój obowiązek ostrzec kogo należy przed podobnie zgubnemi iluzjami.

My patrzymy na te przykre i wysoce dziwne sprawy z jedynie w danym wypadku właściwego punktu widzenia. Rozwój czytelnictwa i podniesienie kultury w Polsce — są to kwestje tak ważne i palące, że NIE NISZCZYĆ, ALE OCHRANIAĆ należałoby wszelkie ku tym celom zdążające wydawnictwa, choćby nawet współpracownikami ich byli tak „niebezpieczni wywrotowcy“, jak Strug, Nałkowska, Zegadłowicz i inni. I tego najgłębszego naszego przeświadczenia nie zdołają zachwiać fakty i dowody stwierdzające, że... choć „masowych konfiskat“, istotnie, nie ma, są za to, niestety, masowe „likwidacje“.

x.

Groteskowa denuncjacja „I. K. C.“

„Bolszewizm z urzędu“

Pod takim oto tytułem (ujętym zresztą w cudzysłów) wczorajszy „I. K. C.“ wystąpił z oskarżeniem pod adresem P. A. T. i Polskiego Radja, jako że obie te instytucje mają rzekomo w informowaniu o tragedji i o innych zdarzeniach na świecie „uprawiać bolszewizm z urzędu“, t. zn. informować stronniczo na rzecz... „marksistów“.

Nie jesteśmy chyba podejrzeni o specjalną „stronniczość“ na rzecz P.A.T. i Pol. Radja. Krytykowaliśmy obie te instytucje nie raz jeden. Ale ten „zarzut“ ze strony „I. K. C.“ jest tak groteskowy, i tak zarazem bezczelny, że wymaga reakcji poprostu *w imię przyzwoitości.*

P. A. T. podaje depesze, połączone z wypadkami hiszpańskiemi, *powołując się zawsze na źródło* t. zn. bądź na Rząd madrycki, bądź na Rząd kataloński, bądź na Rząd gen. Franco. Redakcje pism mogą, oczywiście, robić z tych depesz taki czy owaki użytek, ale P. A. T. *musi* podawać przecie obydwa źródła informacyj, bo inaczej nie mielibyśmy wogóle agencji informacyjnej A. T. E. „robi politykę“ *a nie informuje.* P. A. T. nie *„robi polityki“* i *ma zupełną słuszność.* To samo Polskie Radjo.

Skąd więc raptem ta kolejna *denuncjacja* zacnego „I. K. C.“? „Bolszewizm z urzędu“! A zatem w tym P. A. T. i w tym Radjo siedzą „urzędnicy - bolszewicy“? Czy nie czas ostatni — u wszystkich djabłów — powściągnąć te obrzydliwe maniery, „Tajnego Detektywa“? Mamy tego wszyscy po gardło...

Tego jeszcze nie było

„Warszawski Dziennik Narodowy“

o sytuacji gdańskiej

Tego jeszcze w prasie polskiej nie było...

„Warszawski Dziennik Narodowy“, relacjonując o „przyśpieszonych“ rozprawach sądowych w Gdańsku przeciwko aresztowanym ostatnio socjalistom, zaopatruje odnośną depeszę P.A.T. W SWOJE WŁASNE TYTUŁY. Sens tych tytułów — to całkiem niedwuznaczna obrona... REPRESYJ SENATU GDAŃSKIEGO. Tytuły brzmią:

„CZERWONE „OWIECZKI“ W GDAŃSKU“.

albo:

„BAJKI O PODRZUCONYCH REWOLWERACH“.

Oskarżeni oświadczyli bowiem, że rewolwery zostały im podrzucone przez tajnych agentów „Gestapo“.

Można, oczywiście, zrozumieć takie postawienie sprawy w prasie „Trzeciej“ Rzeszy i w prasie gdańskiej, podległej „gauleiterowi“ Forsterowi. Ale POLSKI „Warszawski Dziennik Narodowy“?... Czyżby „międzynarodówka“ faszystowska miała aż tak surową dyscyplinę wewnętrzną?

S. K.

„Masoni“ generała Franco

Więc jakże?

Ogłosiliśmy rewelacje KONSERWATYWNEJ prasy francuskiej, że przywódcy rewolty hiszpańskiej — to poprostu MASONI; masoni, zbuntowani przeciwko Państwu własnemu, ale, bądź co bądź... masoni...

„Warszawski Dziennik Narodowy“, „Mały Dziennik“, „Czas“ milczą na ten temat grobowo.

Przyciskamy zatem do muru. No, więc jakże? Czy „Revue de Paris“ kłamie, czy nie? Masoni czy nie masoni? Macie przecież, panowie, swoje przyjazne kontakty z „juntą narodową“ „Braci“ Cabannelosa, Franca i Mola, więc jakoś wyjaśnijcie tę drażliwą sprawę. Bo „wychodzi“ bardzo dziwacznie z punktu widzenia ideologji wszystkich trzech, zaprzyjaźnionych, jeżeli idzie o sprawę hiszpańską, pism:

1) masoni zorganizowali rewoltę zbrojną przeciwko „Frontowi ludowemu“; trudno chyba przypuścić, by JEDNOCZEŚNIE, jak twierdził tyle razy „Warszawski Dziennik Narodowy“, organizowali „Front Ludowy“;

2) masoni są obrońcami wiary, kościoła, cywilizacji.

Bardzo pięknie. Ale w takim razie, powiedźcie to wyraźnie. A może masoni akurat hiszpańscy nawrócili się, jak ongiś część „templarjuszy“?

Jakże to jest?...

Doprawdy! powinniście, panowie, coś zrobić dla szanownego przeora ojców Paulinów w Częstochowie. Napisał człowiek taki piękny list czołobitny do tych masonów hiszpańskich. Na posiedzeniu „loży“ generalskiej list czytano w obliczu symbolicznego kozła — Bafometa; „Bracia“ płakali ze wzruszenia, a Maurowie, pełni zdumienia, przyjęli radośnie wiadomość, że — w myśl wskazań przeora jasnogórskiego — mają bronić pod wodzą masonów... kościoła katolickiego. Pierwszy raz — zaiste! — w historji...

No, więc jakże?...

Nic przecie nie przesadzam. Wyciągam wnioski konsekwentne, logiczne, nieodparte... Logika nie podlega ukrytym wpływom masońskim. Zato podlega im przeor ojców Paulinów, podległy redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, „Małego Dziennika“ i „Czasu“...

Jakiż wstyd!... Czemuście nie spytali zawczasu p. Giertycha?

AR.

Sven Hedin jako malarz

Pomimo całej popularności Sven Hedina, znakomitego podróżnika i badacza Azji, którego książki i opisy podróży są przetłumaczone na wszystkie języki— mało kto wie, iż Sven Hedin jest także malarzem.

W Lipsku otwarto wystawę szkiców i akwarel Sven Hedina. Zebrało się tego setka wybranych rzeczy. Są pomiędzy niemi portrety typów wschodnich, sceny z życia na Wschodzie, egzotyczne krajobrazy i t. p.

Prace te obejmują okres 50 lat.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Walki w Hiszpanji

Walki na ulicach Oviedo

PARYŻ (ATE.). Z Madrytu donoszą, że milicje rządowe wtargnęły z rozmaitych stron do Oviedo, gdzie toczą się obecnie zaciekłe walki uliczne. Pod naporem koncentrycznego ataku milicji, powstańcy broniący się w powyższym mieście już od przeszło 2-ch miesięcy, stopniowo cofają się do centrum miasta. Szczególnie zaciekłe walki toczą się o fabrykę broni Vega, w której zabarykadował się większy oddział powstańców. Obsadzone przez powstańców więzienie, zostało nieomal całkowicie otoczone przez oddziały rządowe.

Madryt fortyfikuje się

LONDYN (PAT.). Reuter donosi z Madrytu: Navalperal znajdujący się w odległości 60 klm. od stolicy został ewakuowany przez wojska rządowe, które cofnęły się do Las Navas. Powstańcy bombardowali Navalperal przez całą ubiegłą noc. Tak samo jak przy zdobyciu Toledo, głównym powodem niepowodzenia wojsk rządowych na tym odcinku była przewaga lotnictwa powstańców, którzy używali trójmotorowych samolotów bombardujących, okrytych pancerzem i w ten sposób osłoniętych od pocisków dział zenitowych.

W Madrycie przystąpiono do prowadzonych w szybkim tempie prac fortyfikacyjnych, linja obronna przechodzi przez różne wsie i miasteczka odległe o 25 klm. od Madrytu.

Barbarzyństwa rebeljantów

MADRYT (PAT.). Źródła rządowe donoszą z Oviedo, że do wojsk rzadowych zgłosiło się wielu dezerterów. Oświadczają oni, że władze powstańcze w Oviedo osadziły w więzieniu około tysiąca lewicowców, z których wielu miano rozstrzelać.

Wiadomości ze źródeł rebelianckich

BURGOS (PAT.). Wedle otrzymanych tu wiadomości, podczas dwu i półgodzinnego bombardowania Bilbao przez samoloty powstańcze, zginęło 300 żołnierzy rządowych, którzy podczas bombardowania zgromadzili się na placu koszarowym.

Z Madrytu donoszą, że władze zarekwirowały 300 domów na przedmieściach celem przystosowania ich do obrony. Domy będą ufortyfikowane i będą wyposażone w liczne gniazda karabinów maszynowych.

SEVILLA (PAT.). Radjostacja powstańcza donosi, że 18 samolotów rządowych wystartowało z Madrytu do Walencji. Inne materjały wojenne są wywożone ze stolicy koleją. Komunistyczny dziennik „Mundo Obrero" pisze, że jeśli w ciągu tygodnia powstańcy nie zostaną odparci, to upadek Madrytu jest nieunikniony. Bilbao ponownie bombardowano. Powstańcy znajdują się w niektórych miejscach w odległości 9 km. od miasta. W obszarze Siguenza sytuacja wojsk rządowych jest rozpaczliwa. Ofensywa powstańców trwa w Asturji, w obszarze Avila i w Sierra Gredos, gdzie oddział powstańczy zajął silnie ufortyfikowane przez wojska rządowe miasto Escalona. Wojska rządowe poniosły ciężkie straty, porzucając wiele materjału wojennego, m. in. radjostację, 2 lazarety, samochód naładowany dynamitem, a także licznych jeńców, m. in. komendanta Santa Cruz del Retamar. Również wpadł w ręce powstańców samochód, wiozący gwardzistów cywilnych. W środę bombardowano Madryt, Walencję i Barcelonę. W Bilbao rozstrzelano w dniach ostatnich 150 zakładników.

Zgon ostatniego Wielkiego Wezyra

STAMBUŁ (PAT.). Zmarł tu w wieku lat 95 ostatni wielki wezyr Tewfik Pasza. Zmarły był ambasadorem tureckim w Londynie aż do chwili wybuchu wojny światowej, po czym aż do chwili upadku monarchji otomańskiej kierował turecką polityką zagraniczną.

Z Rady Ligi Narodów

Wybór członków Rady i sędziów

GENEWA (PAT.). W czwartek o godz. 17-ej ropoczęło się posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów. Zgromadzenie powołało komisję 7-mą (generalną), w której skład weszli przedstawiciele wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów. Komisja ma przedstawić Zgromadzeniu wnioski dotyczące zbadania sprawy stosowania paktu Ligi i innych zwiazanych z tym zagadnień.

Na porządku dziennym Zgromadzenia znalazła się poza tym sprawa wyboru dwóch nowych członków Rady Ligi. Po przyznaniu Chinom prawa reelekcji dokonano wyborów. Chiny otrzymały 51 głosów, a Łotwa 49 (52 głosujących). Wobec tego wyniku oba te państwa wchodzą do Rady Ligi.

Następnie dokonano wyborów sędziów do stałego Trybunału Sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze na miejsca opróżnione przez śmierć p. Schuckinga i dymisję p. Kellogga i Wanga. W związku z tymi wyborami zebrała się również Rada Ligi Narodów, ponieważ sędziowie wybierani są jednocześnie przez Zgromadzenie oraz Radę Ligi Narodów. Wybrani zostali Hudson (St. Zjednoczone A. P.), Hammarskjold (Szwecja) i Szeng (Chiny). P. Szeng wybrany został dopiero w drugim głosowaniu, ponieważ w pierwszym Zgromadzenie wybrało jego a Rada Ligi kandydata tureckiego Munir Ertekin. W drugim głosowaniu p. Szeng otrzymał większość zarówno na Zgromadzeniu, jak i na Radzie.

Rewizje u faszystów francuskich

PARYŻ (ATE.). Policja polityczna przeprowadziła szereg rewizji w mieszkaniach wybitniejszych członków francuskiej partji socjalnej — ugrupowania pułk. de la Rocque. Ogółem dokonano 28 rewizji, a między innymi jak pisaliśmy, u przywódcy partji pułk. de la Rocque'a oraz u znanego lotnika pułk. Marmoza.

Poza tym przeprowadzono rewizje w paryskim biurze centralnym partji socjalnej, w willi prywatnej pułk. de la Rocque'a w Wersalu, w redakcji i drukarni organu partyjnego „Le Flambeau". Przeszukano także biura całego szeregu organizacji nacjonalistycznych, pozostających w mniej lub więcej ścisłej łączności z partją socjalną. Między innymi również w biurach pewnego klubu studenckiego i związku sportowego. Rewizje przeprowadzano niezwykle gruntownie, gdyż rozpoczęły się one pomiędzy godz. 8-mą a 9-tę rano i częściowo zakończyły się dopiero w późnych godzinach popołudniowych. O wynikach przeprowadzonych rewizji dotychczas nic nie wiadomo. Konfiskowano dokumenty, księgi, listy członków i t. d. Z willi wersalskiej pułk. de la Rocque'a policja zabrała rewolwer, 5 lasek oraz sztylet. W godzinach popołudniowych pułk. de la Rocque w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy zaznaczył między innymi, że otrzymał 9 odznaczeń za odwagę w obliczu nieprzyjaciela. Prześladowanie jego i stronnictwa przez powolny rozkazom Moskwy Rząd Leona Bluma, uważa on za dziesiąte odznaczenie. Nawet jego śmierć nie potrafiłaby zahamować rozwoju ruchu zmierzającego do odrodzenia narodowego, którego zwycięstwo jest rzeczą przesądzoną.

***

To bardzo pompatyczne oświadczenie pułk. de La Rocqe'a podajemy zgodnie z depeszą ATE, bo warto zapoznawać się zawczasu z umysłowością... kandydatów na dyktatorów. Mówiąc nawiasem, pułk. de La Rocque był podczas wielkiej wojny oficerem t. zw. tyłowym, a nie linjowym. Praca w sztabach, w biurach „tyłowych" i t. p. jest, oczywiście, niezbędna, często decydująca, ale odwaga osobista bywa tu rzadko wystawia na na próbę. O śmierci p. de La Rocque mówi, jak się zdaje, zgoła niepotrzebnie, bo nikt nie ma zamiaru dybać na życie tego niedosłego „wodza" faszyzmu francuskiego. Francuskie lubią złośliwości, i nielubią braku poczucia śmieszności. A pułk. de La Rocque odznacza się właśnie zupełnym brakiem poczucia śmieszności.

Przyśpieszona procedura w sądach gdańskich

Wyroki na towarzyszy gdańskich

GDAŃSK (PAT.). Zaaresztowani podczas rewizji w gmachu „Danziger Volksstimme" i w biurze partji socjalistycznej odpowiadali w czwartek przed sądem w trybie przyśpieszonym pod zarzutem posiadania broni.

Wszyscy oświadczają zgodnie, że broń nie była ich własnością i że musiała być przez nieznanych osobników podrzucona. Pomimo to sąd skazał sekretarza stronnictwa socjalistycznego, pos. Mau'a na 500 guldenów grzywny, uwalniając jednak prezesa młodzieży socjalistycznej Rathmanna od winy i kary **(prokurator żądał uwolnienia obu).** Poseł socjalistyczny Godau skazany został na 1 miesiąc więzienia **(prokurator żądał tylko ukarania grzywną w wysokości 250 guldenów).** Dalej skazani zostali inkasent stronnictwa socjalistycznego w miejscowości Kriefkohl, Kindler oraz delegat socjalistyczny Hoppe z miejscowości Loeblau, każdy po 50 guldenów grzywny. Wydawca socjalistycznej „Danziger Volksstimme" Fooken ukarany został grzywną w wysokości 1 tysiąca guldenów **(prokurator żądał 500 guldenów).** Współoskarżeni ekspedjent „Danziger Volkstimme" Leschner, redaktor odpowiedzialny tego pisma Adomat oraz pracownicy handlowi „Danziger Volksstimme" Kunze i Marquardt zostali uwolnieni od winy i kary, a koszty sądowe ponosi senat.

GDAŃSK (PAT.). Prasa gdańska (w Gdańsku jest teraz tylko hitlerowska prasa — Przyp. Red.) podaje zdjęcia fotograficzne składu broni, znalezionej w lokalach stronnictwa socjalistycznego, która rzekomo miała być własnością socjalistów.

GDAŃSK (PAT.). Stenotypistka socjalistycznej „Danziger Volksstimme" Dorlowska, aresztowana w ubiegłą sobotę przy rewizji w gmachu organu socjalistycznego, została wypuszczona na wolność.

Podczas rewizji w mieszkaniu prezesa socjalistycznego związku sportowego Thomata znaleziono coprawda w mieszkaniu rewolwer, na który jednak Thomat posiadał pozwolenie władz gdańskich.

NAPADY NA SOCJALISTÓW.

GDAŃSK (PAT.). W miejscowości Gottswalde bojówki narodowo-„socjalistyczne" napadły i zdemolowały mieszkania 11 socjalistów, a w miejscowości Kriefkohl mieszkania trzech socjalistów. W Stutthof narodowi „socjaliści" usiłowali również napaść na dom aresztowanego socjalisty, jednak odstąpili od zamiaru na skutek interwencji miejscowego żandarma.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Bitwa na stokach Karmelu

JEROZOLIMA (PAT.). Na stokach góry Karmel wywiązała się poważna bitwa między wojskiem brytyjskim a bandą powstańców arabskich, złożoną z 200 ludzi. Otrzymawszy wiadomość o większej koncentracji powstańców, władze wojskowe wysłały w pościg za nimi liczny oddział wojskowy uzbrojony w karabiny maszynowe. Powstańcy rozdzielili się na trzy oddziały. Bitwa trwa w dalszym ciągu. W dolinie słychać głuchy odgłos szrapneli, zmieszany z turkotem karabinów maszynowych. Na razie brak szczegółów co do strat po obu stronach. Góra Karmel ma kształt klina i stoki jej ciagną się na przestrzeni przeszło 20 klm.

Dwaj bracia Arabowie, podejrzewani o stosunki z policją zostali postrzeleni w czwartek rano w starym mieście w Jerozolimie. Jeden z nich zmarł w szpitalu, drugi odniósł lekkie rany. Przed dwoma miesiącami został zastrzelony ojciec tych Arabów. Zarzucano mu, że sprzedaje grunta Żydom.

W Haifie arabski inspektor policyjny odniósł ciężkie rany z rąk niewykrytych sprawców. We wsi Jarah doszło do bójki, w czasie której zabity został burmistrz Arab, a 5 felahinów zostało ranionych. Ponadto zanotowano w całym kraju sporadyczne wypadki strzelaniny i szereg wypadków sabotażu.

W czwartek rano wznowione zostały rokowania między naczelnym komitetem arabskim a specjalnym wysłannikiem króla Ibn Sauda, który powrócił z Kairu do Jerozolimy. W związku z tym zapanował pewien optymizm co do rychłego zakończenia strajku.

Drożyzna we Włoszech

RZYM (PAT.). Cała prasa prowadzi kampanję przeciwko zwyżce cen. Virginio Gayda, stwierdzając na łamach „Giornale d'Italia", że niektóre ceny podstawowe, jak komorne, woda, elektryczność i transporty, zostały ustalone na przeciąg dwóch lat, wyraża opinję, że zwyżka innych cen byłaby wobec tego dziś całkowicie nieuzasadniona. Przeciw przedsiębiorcom, sprzedawcom, którzy podnoszą ceny lub próbują paskować, winny nie tylko być stosowane represje, ale podjęta być winna akcja, samych konsumentów. O wszelkich nadużyciach należy zawiadamiać władze partyjne.

Zima w Zakopanem

Śnieg padający przez całą środę i czwartek okrył Zakopane i doliny podtatrzańskie kilkunastocentymetrową warstwą i utrzymuje się już nie tylko na polach, drzewach i dachach, ale również na jezdniach i ulicach, w następstwie czego pojawiły się w czwartek rano pierwsze sanki, co należy w Zakopanem o tej porze do niezwykle rzadkich wypadków. W górach warstwa śniegu wynosi już kilkadziesiąt centymetrów, stwarzając niezwykłe, jak na tę porę, warunki narciarskie.

Teror w Sowietach

MOSKWA (PAT.). Wiadomości o aresztowaniu Piatakowa, zastępcy komisarza ludowego wielkiego przemysłu, koła oficjalne ani nie potwierdzają, ani nie zaprzeczają. W kołach nieoficjalnych panuje przekonanie, że został on aresztowany jednocześnie z Radkiem, tj. 18 września.

Wyroki

Sąd Okręgowy w Warszawie późnym wieczorem ogłosił w czwartek wyrok w sprawie sierżantowej Bobkowej, nieszczęsnej matki, która zamordowała własne, niedorozwinięte dziecko.

Sąd skazał Bobkową na dwa lata aresztu, przy czym sąd nakazał przed rozpoczęciem wykonania kary umieścić oskarżoną w zakładzie dla umysłowo chorych, a to dla zbadania, czy kara może być wykonana.

Również późnym wieczorem zapadł wyrok w sprawie Olgi Raszyńskiej (w sprawozd. wczorajszem omyłkowo wydrukowano nazwisko „Kanyńska"), oskarżonej o zabójstwo męża.

Sąd stanął na stanowisku, iż brak jest dowodów winy oskarżonej i wobec tego wydał wyrok uniewinniający.

Wiadomości Sportowe

Bilans naszych piłkarzy

I znowu klęska. Tym razem podobno niezasłużona. W każdym razie nie jest ona kompromitująca. To nie ulega wątpliwości. Skandalicznym był wynik meczu z Jugosławją. Przegrana z takim przeciwnikiem jak Danja, i to w dodatku różnicą zaledwie jednej bramki, jest honorowa. Pewne, że można było z łatwością wygrać, no, ale to już nasz pech, że ponosimy klęskę tam, gdzie sukces nie nastręczał wielkich trudności. Wogóle jeśli chodzi o ostatni rok, to naogół było lepiej niż w latach ubiegłych. Graliśmy — jak uczy statystyka — 9 meczów. Z tego wygraliśmy trzy, zremisowali dwa i przegraliśmy cztery. I, tak zwyciężyliśmy Belgję 2:0. Węgry 3:0, Anglję 5:4. Natomiast przegraliśmy z Austrją 1:3, Norwegją 2:3, Jugosławją 3:9 i Danją 1:2. Zremisowaliśmy z Łotwą 3:3 i Niemcami 1:1. Najsmutniejszem było spotkanie z Jugosławją. Tak sromotnie nie przegraliśmy jeszcze nigdy. Dzisiaj trzeba przyznać, że ta klęska była stanowczo za wysoka, że na tak wielką nie zasłużyliśmy. Przykrym również jest wynik z Łotwą. Jest ona stanowczo za słabym przeciwnikiem na to, by z nią nasza nawet druga jedenastka nie miała wygrać. Pewnie, że przegrana z Austrją i Norwegją na Olimpjadzie rozczarowała nas, zwłaszcza po pięknym sukcesie nad Węgrami i Anglją, ale te klęski nie kompromitują, one są zrozumiałe. Do najpiękniejszych sukcesów trzeba zaliczyć wygraną z Węgrami, a zwłaszcza niespodziewane zwycięstwo nad Anglją. Ono przyniosło nam znaczny sukces propagandowy. Niestety, mecz z Jugosławją zepsuł dużo. Remis z Niemcami poprawił sytuację, choć szczerze mówiąc, z drużyną niemiecką, nie pierwszej klasy, należało wygrać. Szanse były wręcz doskonałe. Niestety, zaprzepaściliśmy je, zdaje się bezpowrotnie. Z powyższego zestawienia wynika jedna rzecz niesporna. Forma i klasa naszej reprezentacji były mocno nierówne. Fluktuacja wskazująca, że nie stać jej na stały poziom i styl. O tym ostatnim dałoby się zresztą dużo powiedzieć. Pisaliśmy już. Niemiecki trener wpoił w naszą drużynę system, który kompletnie pomieszał szyki i wypróbowany w dawnych spotkaniach styl gry. Zaczęliśmy grać lepiej w okresie mocno spóźnionym. Właściwie może nie lepiej. Zaczęliśmy zwalniać się raczej z systemu, narzuconego naszej jedenastce wbrew jej właściwemu charakterowi i tradycji. Stąd ta zmienność formy i klęski z przeciwnikami, których w innych warunkach lekko zwyciężaliśmy.

A, więc powtarzamy: bilans tegorocznych spotkań międzypaństwowych jakkolwiek nienadzwyczajny, lepszy jest niż w ubiegłych latach. Mimo to z naszą piłką nożną nie jest dobrze! Starzy gracze się już zupełnie wykończyli a narybku, talentów na skalę reprezentacyjną ciągle jeszcze za mało. Będziemy powtarzać, aż do skutku: twarzą ku masom. Każdy okręg musi mieć trenera, i warunki do pracy. Trener centralny powinien szkolić materjał wybrakowany w okręgach. Praca zasadnicza musi sięgać podstaw, t. j. od klubu. System nie może być narzucany od góry, czyli graczom reprezentacyjnym, którzy inaczej grają w swych klubach, ale musi być wpajany od pierwszej chwili, od najmniejszej komórki, t. j. klubu. Potem przejdzie on następną fazę, kursy wyszkoleniowe w okręgach, wreszcie obóz centralny. Wtedy można mówić o celowej, uplanowanej grze, opartej na niełamliwym systemie i stylu. Wówczas i nasze reprezentacje będą lepiej grać, będą skuteczniej produkować swój wypróbowany i niezawodny styl. Będą wygrywać! A, oto najbardziej wszakże chodzi miłośnikom piłki nożnej.

M. STATTER.

Kolarstwo

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

W środę wieczorem odbyły się na Dynasach zawody kolarskie i za prowadzeniem motoru.

Najważniejszym punktem programu była próba bicia rekordu motocyklowego Polski przez Grabowskiego. Próba nie powiodła się, gdyż Grabowski zyskał na 10 klm. czas 6:15 sek., a więc gorzej o jedną sekundę od rekordu, należącego do Choińskiego.

W wyścigu za prowadzeniem motoru na dystansie 50 klm. zwyciężył Popończyk, w czasie 58:35,6 sek. przed Specjałem, Bańskim i Mazurkiem.

Wyścig na 3 klm. wygrał Popończyk w czasie 4:28,4 sek. przed Włodarczykiem.

W biegu sprinterów zwyciężył Frączkowski przed Mazurkiem.

Sporty motorowe

TRAGICZNA ŚMIERĆ WŁOSKIEGO AUTOMOBILISTY.

Młody automobilista włoski usiłował w poniedziałek pobić rekord szybkości na maszynie Maserati na znanym torze w Monza. W pewnej chwili kierowca ten nazwiskiem Radice Fossati stracił władzę nad kierownicą. Maszyna zarzuciła i kierowca wyleciał z wozu. Padając, Fossati odniósł ciężkie obrażenia i zmarł w drodze do szpitala. Maszyna z powodu wybuchu motoru, spłonęła.

Gdynia

Umowa zawarta — zatarg jeszcze nie został zlikwidowany

Dnia 21 września b. r. Związek Zawodowy Transportowców zawarł umowę zbiorową dla robotników portowych ze Związkiem Gdyńskich Ekspedytorów Portowych. Umowa dotyczy i załatwia sprawy: urlopów, dodatków do płacy normalnej za specjalne przeładunki, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i za pracę, przypadającą w niedziele i święta.

Korzyści robotników i sukces Związku Transportowców, który zapoczątkował akcję i prowadził do zwycięskiego zakończenia, są niewątpliwe.

Wspólna troska o dobro, ciągłość pracy i rozwój portu w atmosferze harmonijnej współpracy, przy wysiłku medjatorskim przedstawicieli Inspekcji Pracy, doprowadziły do zawarcia umowy, likwidującej jedną część sporu i postulatów Związku Zawodowego Transportowców.

Do załatwienia pozostaje jeszcze sprawa komisji kwalifikacyjnej, jej uprawnień i składu osobowego, oraz sposób zapośredniczenia do pracy.

Nad unormowaniem tych kwestyj pod kątem zmiany dotychczasowego ustawodawstwa pracuje Komisja Międzyministerjalna. Związek Zawodowy Transportowców domaga się:

a) przedstawicielstwa w komisji kwalifikacyjnej;

b) ustanowienia instancji odwoławczej od orzeczeń lekarza powiatowego;

c) zniesienie instrukcji Biesiekierskiego;

d) kolejności przy zapośredniczaniu do pracy;

e) sankcyj karnych na pracodawców i pracobiorców za łamanie ustawy o czasie pracy.

W czwartek, dnia 8 września w sali konferencyjnej Urzędu Morskiego w Gdyni, odbyła się pierwsza informacyjna konferencja.

Nie przesądzając wyników obrad, wierzymy, że rzeczowe umotywowanie postulatów Związku znajdzie zrozumienie u czynników rządowych. Decyzja Komisji Międzyministerjalnej — mamy nadzieję — wpłynie na zmianę ustawodawstwa, uwzględniającą słuszne żądania robotników i potrzeby portu. Jak długo będzie istniał obecny stan prawny, nie możemy mówić o likwidacji zatargów w porcie i normalizacji stosunków w organizacji samej pracy i jej wydajności.

Erka.

Strajk robotników krawieckich we Lwowie

Już osiem tygodni trwa strajk robotników krawieckich sekcji męskiej magazynowej. Już osiem tygodni walczą robotnicy bohatersko o swe słuszne prawa. W tym samym czasie gdy całaklasa pracująca zrobiła kolosalny krok naprzód robotnicy naszej sekcji wogóle nie dawali znaku o sobie i nie wiedziało się o tem że pracują 12—15 i więcej godz. dziennie w nieludzkich wprost warunkach. Prasowaczka naprzykład pracując ciężko przez cały dzień bez przerwy ciężkim żelazkiem zarabia tygodniowo 20 zł.. Warunki higieniczne w warsztatach i wyzysk robotników przez majstrów wpłynęło na to, że robotnicy się ocknęli i postanowili się bronić, żądając 8-mio godzinnego dnia pracy, ubezpieczeń społecznych i podwyżki głodowych płac.

Majstrowie przez swe prowokacyjne zachowanie doprowadzili do tego, że aresztowano kilku naszych towarzyszów, którzy jeszcze do dnia dzisiejszego siedzą. Mylą się oni gdy sądzą, że takiemi środkami załamią strajkujących. Policja dwukrotnie w czasie strajku nachodziła lokal, aresztując około 30 towarzyszy.

Protest katowickiej rady miejskiej przeciwko likwidacji katowickiej dyrekcji kolejowej

Rada Miejska m. Katowic na posiedzeniu nadzwyczajnym zwołanem d. 8 b. m., celem zajęcia stanowiska wobec grożącej likwidacji D. O. K. P. Katowice powzięła po wysłuchaniu referatu rezolucję, w której m. in. stwierdza:

Zlikwidowanie DKP. Katowice, byłoby ciężkim ciosem dla Śląska a przedewszystkim dla miasta Katowic, gdyż osłabiłoby element polski i obniżyłoby poziom kulturalny, gospodarczy i podatkowy Śląska.

Przyłączenie zaś Śląska do D. K. P. w Krakowie, t. j. stolicy województwa w olbrzymiej większości rolniczego, nie dawałoby gwarancji należytego uwzględnienia interesu obwodu przemysłowego Śląska, gdzie się znajduje największe nasilenie ruchu kolejowego i najgęstsza sieć kolejowa, mogłoby oddziałać niekorzystnie na produkcje zakładów przemysłowych Śląska, mogłoby tym samym wyrządzić ogromną szkodę naszym masom pracującym, które już dosyć są nękane bezrobociem.

Wobec powyższego Rada Miejska podnosi stanowczy protest przeciwko wszelkim zamierzeniom idącym w kierunku zlikwidowania DKP. jako szkodzącym interesom Państwa i sprzecznym ze słusznymi i gwarantowanymi prawami Śląska.

Rada Miejska domaga się raczej przyłączenia cieszyńskiej części Śląska, która jest częścią składową Województwa Śląskiego, Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Krakowskiego i stworzenia jednej Dyrekcji dla całego wielkiego przemysłu, którego faktyczną stolicą już jest miasto Katowice. Następnie uchwalono wysłać delegacje do wyższych władz celem przedłożenia uchwalonych rezolucji.

W Częstochowie strajk solidarności

W dniu 6 b. m. robotnicy fabryk metalowych w Częstochowie, zorganizowani w Związku Rob. Prz. Metalowego w Polsce, oddział w Częstochowie, przeprowadzili jednogodziny strajk solidarności ze strajkującymi robotnikami fabryki „Metros", „Stal" i „Zilberstein". Strajk miał na celu wyrażenie protestu przeciwko uporowi kapitalistów wymienionych fabryk, wskutek czego akcja strajkowa się przedłuża. W czasie godzinnego strajku delegaci poinformowali robotników o sytuacji strajkowej, podejmując zarazem odpowiednie uchwały opodatkowania się na rzecz pomocy strajkującym.

Delegaci strajkujących fabryk udali się do Inspekcji Pracy składając tam na ręce Inspektora Pracy p. Kuliczkowskiego przyjęte rezolucje.

ZZZ. i Chadecja bojkotowały strajk, nie miało to zresztą wpływu na jego imponujący przebieg.

Radjo warszawskie

SOBOTA, 10 października

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dz. poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki".— 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert Ork. Kolejarzy Śląskich. — 12.40 „Skrzynka rolnicza". 12.50 Dz. południowy. 14.30 „Konik polny i mrówki". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert (płyty). 16.00 Nasz program.. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Ludowa Kapela Dzierżanowskiego i Wanda Wermińska (piosenki ludowe). 17.00 Transmisja nabożeństwa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. — 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Na szybowisku". 19.30 Koncert. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Ewy Bandrowskiej - Turskiej (sopran).— 22.00 „Łyżka do butów" — humoreska. 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Magistrat sosnowicki wymówił na dzień 17 b. m. pracę wszystkim robotnikom sezonowym, zatrudnionym przy robotach miejskich w Sosnowcu. Po tym terminie część robotników ma być przyjęta na nowych warunkach, część zaś zostanie zwolniona.

W związku z otrzymanymi wymówieniami przed ratuszem zebrali się robotnicy, zatrudnieni przy regulacji Czarnej Przemszy i Brynicy, którzy pod odbyciu zebrania przedłożyli wiceprezydentowi p. Almstaedtowi memorjał, zawierający żądania sezonowców.

Robotnicy między innymi domagają się prowadzenia robót do późnej jesieni, wydawania bezrobotnym kwitów pieniężnych już od 15 b. m. itd.

***

Pod przewodnictwem prezesa Trzęsimiecha odbyła się onegdaj konferencja kierowników szkół powszechnych w Dąbrowie w sprawie dożywiania dzieci w szkołach.

Na konferencji ustalono, że tegoroczną akcją objętych zostanie 2.000 dzieci Komitet, który prowadzić będzie tę akcję, czyni starania o uzyskanie dodatkowych kredytów na kupno dla dzieci bucików i ciepłej bielizny.

Strajk w fabrykach dywanów w Bielsku

W Bielsku-Białej znajduje się dość silny ośrodek fabrykacji dywanów. Warunki pracy i płacy w tym przemyśle nie były uregulowane i zostawiały wiele do życzenia, co powodowało stałe wrzenie wśród robotników tej gałęzi przemysłu. Ostatnio wybuchł tam strajk w dziesięciu zakładach, który objął około 500 robotników i robotnic.

Strajkujący domagają się poprawy zarobków o kilkadziesiąt procent. W niektórych kategorjach szczególnie przez pracodawców pokrzywdzonych domagają się strajkujący 80% podwyżki płac. Przewiduje się przerzucenie akcji strajkowej także na fabryki dywanów w Żywcu.

Oprócz dywaniarzy strajkują załogi fabryki maszyn, załoga fabryki pieców i kafli Bracia Szot, oraz załoga fabryki kapeluszów Piestera. Strajkujący wywiesili na tych fabrykach czerwone sztandary.

Wilno

W niedzielę, dnia 4 października b. r., odbyła się w Wilnie uroczysta akademja ku czci 30-lecia „Krwawej Środy". Akademję zorganizowała P. P. S. wespół ze Zw. Zawodowemi, ze Stowarzyszeniem b. więźniów politycznych i z TUR. Uroczystość w teatrze „Nowości", na którą przybyło przeszło 500 uczestników, zagaił tow. Ladowski, powołując prezydjum, w którym zasiedli przedstawiciele wszystkich organizacyj klasowych m. Wilna.

Przemówienie o „Krwawej Środzie" wygłosił tow. K. Pużak. Dalszą część uroczystości wypełniły piękne produkcje chóru „Pro Arte" pod kierownictwem znanego artysty śpiewaka tow. Ludwiga, oraz deklamacje wygłoszone przez recytatora Mrongowiusa. Przemówienia, pieśni odśpiewane przez chór, oraz deklamacje zebrani przyjmowali z wielkim uznaniem.

Akademję, którą cechował podniosły nastrój zebranych, zakończył krótkim przemówieniem tow. Ladowski.

Wiadomości z całej Polski

UJĘCIE SPRAWCY KRWAWEJ ZBRODNI W NIEZDOWIE.

Prowadzone śledztwo w sprawie potwornej zbrodni dokonanej w Niezdowie, koło Krakowa, gdzie bandyci wymordowali w bestjalski sposób 5 ludzi (o czem swego czasu pisaliśmy) doprowadziło ostatecznie do ustalenia sprawców.

W pierwszym dniu po odkryciu zbrodni zdołano przedewszystkiem ustalić identyczność bandyty, zamordowanego przez wspólnika w odległości 700 m. od zabudowań Goldingerów nad brzegiem młynówki. Okazało się, że zabitym jest Władysław Małek, pochodzący z Jadownik k. Brzeska, znany w tamtych okolicach przestępca. — Ten szczegół umożliwił władzom ustalenie osoby drugiego bandyty.

Okazało się w śledztwie, że Małek ranny w głowę przez służącą Goldfingerów, Annę Szczygieł, stracił chwilowo przytomność, a następnie osłabł bardzo wskutek upływu krwi. Małek dowlókł się do potoku, aby umyć ranę wodą. W tym momencie jego towarzysz, obawiając się, iż ranny nie zdoła uciekać i wpadnie w ręce policji, a tem samem zdradzi go, strzelił do niego z tyłu w plecy. Strzał był śmiertelny. Małek padł twarzą na ziemię i skonał.

Oględziny dowodów rzeczowych, znalezionych na miejscu zbrodni pozostawionych przez zbrodniarzy, pozwoliły ustalić identyczność drugiego zbrodniarza.

Zbrodniarzem tym jest osławiony bandyta Edmund Zarzycki, liczący lat 30, pochodzący z Dołów koło Brzeska, syn Andrzeja i Stanisławy.

ZATRUŁ SIĘ NA ŚMIERĆ DENATURATEM.

W bramie domu przy ul. Kopernika 6 w Toruniu, znaleziono nieżywego Pawła Krykanta, lat 35, bez stałego miejsca zam., który zmarł wskutek zatrucia denaturatem.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Na stacji kolejowej Kcynia pod Gnieznem przy przetaczaniu wagonów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi funkcjonarjusz kolejowy Jan Sawada, lat 61, z Gniezna, ul. Lecha 12, któremu koła zdruzgotały lewy podudzie. Pierwszej pomocy udzielił dr. Pogotowia, odstawiając go do szpitala w Gnieźnie, gdzie niebawem zmarł.

SEKRETARZ GMINY ZDEFRAUDOWAŁ 11.000 ZŁ.

Przed sądem okr. w Lublinie zasiadł Jan Brona, który pełnił obowiązki sekretarza urzędu gminnego w Jaszczowie. Podczas tego urzędowania Brona przywłaszczył sobie 11.000 zł.

Sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat.

P. PAWLENKO 10)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Wówczas wielu jeszcze nie zdawało sobie sprawy, co właściwie pchnęło tych ludzi do obrony Komuny, trochę się ich nawet w pierwszych dniach obawiano, a w każdym razie niezupełnie ich rozumiano. Wkroczenie cudzoziemców niezwykle zobowiązywało Komunę, stwierdzało nowy dla wielu, ale jedynie wierny charakter powstania jako sprawy nietylko paryskiej i nie tylko francuskiej. Na czele ochotników stał Antoine Bigoût, wodociągowiec z ulicy św. Wincentego na Montmartre.

Bigoût był to krzywonogi zgarbiony starzec z niewielkim zapasem używanych słów i skąpymi gestami. W śródmieściu był po raz czwarty w życiu, Paryż — po znanych spelunkach Montmarte'u — sprawiał na nim wrażenie dziwnego miasta. Dużo różności. O, nawet tu, w batalionie, czegóż trzeba więcej. Murzyni mówią po swojemu, Rosjanie także. Polacy — no, ci od biedy ujdą, coś nie coś rozumieją, albo znów Włosi — swojaki niemal. A Szwedzi — Szwedzi, jak te ryby. Albo i Turcy. Aż pojąć trudno, z jakich się który z nich wywodzi.

Bigoût od dawna chciał palnąć mowę, toć trzeba walczącym wyjaśnić, o co chodzi. Chciał powiedzieć tak: „Ta nasza hołota, ministrowie, nie liczyli się z ludem, w tym sęk. Tak tego zostawić nie można. Rozumiecie, co? Tak tego zostawić nie można — trzeba im dać nauczkę. Rozumiecie?"

I onegdaj chciał powiedzieć, i wczoraj, ale ci Turczyni — jak ryby. Albo może to Szwedzi, licho ich wie. Włosi, ledwo im się co powie, wrzeszczą, aż wstyd za nich. I po co tu wrzeszczeć? A Ruski — w płacz.

— Poruczniku Bigoût, zaczynaj! — powiedział podbiegając Filip.

— Słuchaj, nie wadziłoby chyba palnąć mowę? — zapytał wzburzony Bigoût.

— Koniecznie! I żeby twoi wrzeszczeli z wszystkich sił. Wszyscy — wrzeszczeć!

Bigoût przywołał swoich sierżantów, Polaka i dwóch piemontczynków. Twarze ich drżały z niecierpliwości. Piemontczycy raz po raz spluwali.

„Murarze... ciągle pył w nosie... przyzwyczajenie", — pomyślał Bigoût.

Polak przygryzał zębami dolną wargę. Bigoût zawstydzając, pragnął im dodać otuchy.

— A niechże was, — powiedział dosyć naturalnie, — jacyż z was, dalibóg, sierżanci? Z nogi na nogę przestępujecie? Mocz wam gardłem idzie?

Wszyscy trzej zamarli, naprężeni jak drewna, ale przez szeregi batalionu przebiegł śmieszek.

— Rozumiecie? — powtórzył i — do siebie: Trudno jednak gadać, gdy się nie wie, czego ludzie chcą. No, dobrze, pięknie. Wzruszy ich. Toć parę słów powinni umieć. Dajmy na to, każdy — inne, ten to, inny owo. Bydło i tyle".

U Lefevra zaczęła wyć cała ulica.

— No, cóż, — powiedział Bigoût, — kazanie odłożymy. — Wysunął się na przód. Ludzie z zapartym tchem patrzyli nań bez zmrużenia powiek.

— No, cóż, — powiedział Bigoût. Aż w nim samym zaparło dech. I cóż dalej? Zwlekał. Do krocset, istnieją przecież jakieś krótkie, wszystkim znane słowa.

Ludzie w szeregach z lekka się zakołysali, nogi ich nie mogły utrzymać, zataczali się z podniecenia. Bigoût patrzył na nich, wzbierając wściekłością. — Ach, gady!... — rozprostował ramiona, aby siarczyście zakląć, i wciągając w płuca powietrze, przypomniał sobie, — tak, są, do krocset, są słowa, zrozumiałe dla każdego człowieka i wrzasnął:

— Pracować! Zawsze, potwory zatracone, można się dogadać. Pracować, towarzysze! Ot co!

Podbiegł do batalionu i pchnął w pierś pierwszego z brzega.

Był to Murzyn.

— I śpiewaj! Nie wiesz? No, śpiewaj!

Kwapiąc się z wydaniem tego rozkazu, zaśpiewał krzykliwie śmiesznym głosem.

Jeś-śli prag-niesz ze mną być,
Po-czę-stuj szkla-necz-ką,
Bę-dziem w do-mu ra-zem pić...

— Rozumiesz? I ty. Coś własnego. I ty.

— Rozumiemy, — wrzasnął piemontczyk - sierżant, — ależ rozumiemy, stary, corp dea madonna senta...

Bigoût krzyknął: — Na przód! — i pędem poprowadził batalion w stronę placu. Ryk toczył się w ślad za nim.

— Pracować! Na przód! — krzyczał.

— Pracować aż do ostatniego tchu! — odpowiedzieli z szeregów.

Pierwsze zdanie marsylianki zabrzmiało w pięciu języka. Naturalnym jej przedłużeniem były miękkie słowiańskie refreny. Gardłowe akordy włoskich marszów — niby lekki metal — przerywały ten ogólny śpiew, na którego podglebiu wyodrębniały się monotonne jęki Turków i krótkie, twarde, jak kostki, przyśpiewy Murzynów.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

O.K.R. P.P.S., Okr. Wydział Młodzieży P. P. S., Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy

organizują na zakończenie „Tygodnia Młodzieży" w niedzielę dnia 11-go października r. b. o godz. 11 rano w sali teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20

Wielką Akademję Młodzieży

na program złożą się przemówienia, występy sekcyj dramatycznych Kół Młodzieży P. P. S., chóru Zw. Drukarzy, orkiestry Zw. Użyt. Publ. oraz artystów teatrów warszawskich.

MŁODZI, STAWCIE SIĘ LICZNIE!

Zamach na konduktora

W pociągu pomiędzy stacjami Ursus i Włochy wynikła awantura między pasażerem Fryderykiem Otto (Włochy, Solipse 42) a konduktorem Juljanem Sobalą (Barska 14). Zatarg wynikł w czasie kontroli biletów.

Awanturniczy pasażer znieważył czynnie i słownie konduktora, po czym usiłował wyrzucić go z pociągu. Na szczęście w samą porę zapobiegli temu inni pasażerowie. Po przyjeździe pociągu na dworzec Główny awanturniczego pasażera aresztowano i pozostawiono d odyspozycji sędziego śledczego.

Skargi czytelników

— Jeden z czytelników zwraca nam uwagę, że w Operze mają posady ludzie, którzy oprócz pensji mają znaczne emerytury. Tymczasem dla młodych niema miejsca. O tej sprawie już pisaliśmy.

— Przyniesiono nam tabliczkę czekolady grylażowej firmy E. Wedel, kupioną w sklepie Z. Anasza na N.-Świecie. W czekoladzie tej były robaki.

Zarysowanie się 4-o piętrowego domu

W piątek, 9 b. m., zauważono, że szczytowa ściana czteropiętrowego domu przy ul. Wiktorskiej 3 poważnie się zarysowała. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz z urzędem inspekcyjno-budowlanym Zarządu Miejskiego na czele.

Okazało się, że właściciel obydwuch posesji zamierza dokonać budowy nowego domu w ten sposób, że rozbierając szczytową ścianę starego domu, pragnie powiększyć istniejące w nim mieszkania i połączyć je z nowym domem. W związku z tem lokatorzy opuścili już uprzednio powyższe mieszkania. Zarysowanie się ściany zostało wywołane robotami przy budowie nowego domu. Ścianę tę niezwłocznie podstemplowano.

Znowu pęknięcie rury gazowej

5 osób zatrutych

Lokator domu przy ul. Nowogrodzkiej 36, Andrzej Sudkowski, zdun, powrócił około północy do swego mieszkania w suterenie. Zastał rodzinę swą, złożoną z 5-ciu osób, omdlałą. Wszyscy narzekali na ból głowy i torsje. Przerażony Sudkowski, poczuwszy w mieszkaniu woń gazu, zaalarmował niezwłocznie właściciela domu, ten zaś — Pogotowie Ratunkowe i gazowni. Lekarz udzielił pomocy zatrutym.

W mieszkaniu wspomnianym jest oświetlenie elektryczne, natomiast przy ścianie przeprowadzona jest rura gazowa, wychodząca na ulicę. Robotnicy gazowni, po krótkich poszukiwaniach znaleźli miejsce pęknięte w rurze.

Władze policyjno - śledcze prowadzą śledztwo celem ustalenia z jakiego powodu nastąpiło pęknięcie rury.

— Przechodnie na ul. Młynarskiej, w pobliżu Wolskiej ,poczuli ulatniający się gaz świetlny. Policjant zawiadomił pogotowie gazowni. Okazało się, iż wskutek defektu rury przy latarni ulicznej przed domem Młynarska 7, ulatniał się gaz. Robotnicy pogotowia gazowni wkrótce uszkodzenie naprawili.

Pożary

Nocy poprzedniej o g. 4,30 wynikł pożar na ul. Kałuszyńskiej 2, na terenie fabryki aparatów elektrycznych „K. Szpotański i S-ka" S. A. Na miejsce przybył V-ty oddział straży ogniowej. Pożar wybuchł w hali fabrycznej, gdzie zapalił się stół ,na którym była zainstalowana płyta żelazna, przeznaczona do podgrzewania masy bakelitowej, oraz przewody elektryczne o wysokim napięciu. Po półtoragodzinnej akcji, pożar ugaszono. Przyczyną było nie zgaszenie gazu, znajdującego się pod płytą po ukończeniu pracy.

— Przy ul. Pańskiej 21 wynikł pożar w mieszkaniu Cackanerowej, gdzie wskutek niezabezpieczenia pieca kuchennego zapaliła się przylegająca bezpośrednio ścianka drewniana. Pogotowie straży, po 45-minutowej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część ścianki i rozbierając piec.

T. U. R.

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ PRZEMYSŁU METALOWEGO, ELEKTROTECHNIKI I RADJOTECHNIKI.

Oddział Warszawski T. U. R. i R. T. T. Żoliborza organizują w niedzielę dn. 11 października r. b. o godz. 10.45 rano wycieczkę na Wystawę.

Koszt dla członków T. U. R. i R. T. T. 25 groszy, dla innych 35 groszy.

Zapisy i informacje w lokalu OKR. PPS., Długa 21, u tow. Mańkowskiego codziennie od godz. 2 popoł. do 8 wiecz.

Zbiórka uczestników w niedzielę o godz. 10.45 rano na Placu Unji Lubelskiej róg Polnej.

Plany Powsz. Teatru Stołecznego

Wywiad z Eugenjuszem Poredą

Jak już donosiliśmy dyrektorem Powszechnego Teatru Stołecznego został w bieżącym roku młody, ambitny reżyser i aktor Eugenjusz Poreda.

W zrozumieniu społecznego znaczenia tego teatru, zwróciliśmy się do p. Poredy z prośbą o poinformowanie nas o organizacji pracy jego placówki.

— Uważam — mówi p. Poreda — że ani obniżka cen biletów, ani specjalny repertuar nie rozwiąże kwestji zbliżenia widza do teatru. Teatr, myślę w tej chwili o Społecznym Teatrze Powszechnym, **powinien widza odszukać, pobudzić jego zainteresowanie, wciągnąć do swej pracy...**

— Mam wrażenie, że w ub. roku było to również jednym z założeń poprzedniej dyrekcji Stołecznego Teatru Powszechnego. Jakie były rezultaty?

— Powołany do życia w ubiegłym roku Stołeczny Teatr Powszechny ograniczył swą akcję do dawania wartościowych widowisk w kilku punktach miasta — i zadanie swe spełnił w znaczeniu eksperymentu przygotowaczego. Moim zdaniem, nie wystarcza praca w formie dawania li tylko teatralnych przedstawień na tych terenach, które Teatr Powszechny ma obsługiwać. Inne są drogi dojścia do celu. **Teatr ten musi spełnić podwójną rolę: oświatową — przez popularyzację najpiękniejszych dokumentów polskiej twórczości dramatycznej, poetyckiej i — artystyczną — przez wypracowanie inscenizacyjnego polskiego stylu...**

— W jaki sposób będzie Pan te założenia realizował?

— Organizacja takiego Teatru wymaga skompletowania zespołu artystycznego, zdolnego **nietylko do pracy teatralnej, lecz także do pracy kulturalno - oświatowej w świetlicach oraz ścisłego kontaktu z istniejącymi organizacjami społecznymi i zawodowymi.** Praca zespołu polegałaby więc na tym, że zespół artystyczny dociera stale co pewien określony czas do jakiejś dzielnicy miasta, dając w salach szkół powszechnych, świetlicach organizacyj społecznych i zawodowych, czy też nadających się do tego celu halach fabrycznych przedstawienia, będące na wysokim poziomie artystycznym, za minimalną opłatą za wstęp (30—90 groszy) łącznie z szatnią i programem. Przedstawienia takie będą często zakupywane przez organizacje lub pracodawców. W każdej dzielnicy przedstawienia odbywać się będą dwa razy w miesiącu.

— Wspomniał Pan o pracy w świetlicach. Jaki udział w tej pracy miałaby Pańska placówka?

— Otóż właśnie, zespół artystyczny bierze udział w pracy świetlicowej przez czynną współpracę instruktorską oraz przez organizowanie odczytów, pogadanek, na których będą omawiane sztuki, grane w naszym teatrze. Tu także znajdzie swój teatralny wyraz twórczość poetycka w zasięgu historycznym od najdawniejszych poetów do współczesnych. Będą inscenizowane poezje i pieśni ludowe, mieszczańskie, robotnicze i t.d. Świetliczanie w ten sposób szkoleni mogą nam się przydać przy widowiskach plenerowych, których mamy zamiar kilka wystawić.

— Jaki repertuar będzie Pan opracowywał w roku bieżącym ?

— Ułożyłem go w ten sposób, aby **umożliwić poznanie polskiej literatury dramatycznej zarówno dawnej jak i współczesnej.** Mam jednak zamiar uwzględnić również i twórczość obcą. Nie chciałbym wymieniać tytułów. Obecnie pracujemy nad „Nowym Don Kichotem" Al. Fredry z muzyką St. Moniuszki.

— Wspominał Pan o widowiskach plenerowych, czy jest to jeszcze projekt, czy ma Pan już jakieś konkretne plany?

— Mam zamiar przy końcu sezonu zorganizować kilka plenerowych widowisk. A więc myślę o zorganizowaniu przy końcu sezonu teatralnego t. zn. na wiosnę wielkiego festiwalu pracy świetlic. Festival ten rozpocząłby się w dniu 1 maja, trwałby 7 dni i objąłby przegląd pracy świetlic miejskich i wiejskich w dziedzinie pieśni ludowych, robotniczych, obrzędów ludowych, obrzędów cechowych. Ponadto wystawiłbym na plenerze „Lillę Wenedę" Słowackiego.

— Pozostaje nam jeszcze dowiedzieć się jaki zespół aktorski Pan posiada?

— Oto lista: Halina Bełkowska, M. Bielicka, J. Block, Tadeusz Gładych, M. Kaniewska, Jan Koecher, J. Kopijowska, St. Kornacka, Wł. Łukaszewicz, H. Parysiewicz, Zdzisław Relski, Rena Tomaszewska, Karol Tomaszewski, Lena Zelwerowiczówna, Feliks Żukowski. Kierownikiem muzycznym jest Jan Maklakiewicz.

Dziękujemy dyrektorowi Poredzie za informacje i życzymy owocnej pracy.

Zabłąkana dziewczynka

Jadwiga Reberowa (Ząbkowska 12) zauważyła błąkającą się 8-letnią dziewczynkę przed szpitalem Dz. Jezus, którą przeprowadziła do 6-go komis. Dziewczynka jest słabo rozwinięta, nic nie mówi i jest chora na oczy. Zabłąkane dziecko skierowano do Izby Zatrzymań (Krochmalna 56).

Przy pracy

Stanisław Dworecki, robotnik (Nadarzyn), zajęty przy ustawianiu słupów w Pruszkowie, został przygnieciony słupem, doznając potłuczenia lewego stawu skokowego. Dworeckiego przywieziono pociągiem E. K. D. na ul. Nowogrodzką, skąd lekarz Pogotowia zabrał ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus.

Nowe niebezpieczeństwo wścieklizny

Dnia 26 września r. b. zauważono na ul. Płockiej i sąsiednich małego czarnego pieska z objawami wścieklizny. Zawiadomiono o tem Zakład Utylizacji. Psa zabrano do zbadania i podejrzenie wścieklizny potwierdziło się. Zachodzi obawa, że piesek ten pogryzł inne psy i koty, że mógł pogryźć dzieci i t. d. To też wzywa się wszystkie osoby, któreby podejrzewały, że dzieci ich zostały pokąsane aby natychmiast zgłosiły się do lekarza weterynarji przy starostwie północno warszawskiem, Długa 31.

Kącik radjowy

NIE WYRZUCAJCIE STAREGO RADIO SPRZĘTU!

Pęd ku radiu przejawia się bardzo silnie wśród młodzieży szkolnej. Dowodem tego choćby rozradowane twarze dzieci w czasie specjalnych audycyj dlan ich przeznaczonych.

Nie wiele jednak jeszcze szkół, bo zaledwie 7 proc., korzystać może z dobrodziejstw radia, które jest jednocześnie znakomitą pomocą dla nauczyciela w jego pracy wychowawczej. Cały szereg szkół, zwłaszcza na Kresach, nie może się zdobyć na odbiorniki.

W zeszłym sezonie zimowym społeczeństwo i firmy radiowe przyszły z wydatną pomocą tej akcji. Na gorący zew radiokronikarza Polskiego Radia, p. dr. Stępowskiego, odpowiedziały i poszczególne jednostki i fabryki, ofiarowując odbiorniki, głośniki, lampy, akumulatory i t. d. dla szkół. Wszystkie te aparaty powędrowały przeważnie do województw wschodnich, gdzie dzisiaj są źródłem nieustannej radości młodocianych słuchaczy.

Lecz zapas tych odbiorników jest wyczerpany. A potrzeby rosną. Pragnienie słuchania radia wśród młodzieży jest coraz większe. Nie pozwólmy tym tęsknotom marnieć w bezpłodnym szamotaniu się z przeszkodami materjalnymi!

W nie jednym domu są stare, zepsute, nie używane już aparaty, z którymi nie wiadomo co zrobić. Zgłoście je do Sekcji Radiotechnicznej P. P. W (Oddział Radiowy), który naprawi je i przerobi bezpłatnie do użytku szkolnego.

Każda tego rodzaju ofiara będzie powitana z głęboką wdzięcznością. Odbiorniki natychmiast po otrzymaniu odeśle się do szkół kresowych. Tylko nie należy zwlekać, bo sprawa jest pilna!

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moljera w przekładzie Tadeusza Boy Żeleńskiego „Szkołę żon".

TEATR NARODOWY: Dziś wznowiony z olbrzymim sukcesem „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

W neidzielz o godz. 3.50 pop. „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie świetne widowisko dickensowskie „Klub Picwicka" z Zelwerowiczem.

Dziś o godz. 3.30 po południu specjalnie dla wycieczek szkolnych pozamiejscowych dodatkowe przedstawienie „Klubu Pickwicka" po cenach zniżonych.

W niedzielę o godz. 3-ej popołudniu wzruszająca komedja angielska „Tessa".

TEATR MAŁY jeszcze tylko przez kilka dni komedja Br. Winawera „Ryk byłego lwa".

W końcowych próbach komedja współczesna w 8 aktach angileskiego komedjopisarza E. Egana „Silna płeć".

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. komedja G. B. Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR NOWY: dziś inauguracyjna nowa komedia „Dowód osobisty" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Sprawy rodzinne" z Wysocką i Węgrzynem.

TEATR LETNI: Dziś słynna komedja Sardou „Ćwiartka papieru".

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Podwójna buchalterja".

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni sztukę B. Shaw'a „Profesja pani Warren". Sztuka ta grana jest przeszło 125 razy.

W sobotę i niedzielę o 4-ej popoł. grana jest po raz 208 i 209 „Trafika pani generałowej".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Adwentowiczem i Skubniewską.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wodewil satyryczno-polityczny „Ka-Grywińskiej oraz Karola Adwentorjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele.

OPERETKA przy ul. Karowej gra „Wesołą wdówkę" Lehara. Główne role grają: Kulczycka, Nochowicz, Conti, Żeglarski, Redo i Regro.

POWSZECHNY TEATR STOŁECZNY: w bieżącym tygodniu grana jest sztuka p. t. „Don Kichot" hr. Al. Fredry.

Sztuka grana jest w nast. salach: w dn. 10 b. m. przy ul. Młynarskiej, w dn. 11 b. m. ul. Zagórnej 9.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Panowie w cylindrach" z Fred Astaire i Ginger Rogers.
APOLLO :„Jadzia" ze Smosarską.
ANTINEA: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Pieśń nad pieśniami" i „Wesoła wdówka".
ARKON: „Mała mateczka" i „Srebrne ostrogi".
AS: „Dymsza jako dodatek na froncie".
ATLANTIC: ‚Anthony Adwers".
BAŁTYK: „W blasku słońca" z Kiepurą.
BIS: „Kocham wszystkie kobiety" (Jan Kiepura) i „Szkarłatny kwiat".
CAPITOL: „Trędowata".

CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".

COLOSSEUM MAŁE: „Dzień wielkiej przygody".
CORSO: „Kwiat Hawai" i rewja.
CZARY: „Potępienie" oraz nadprogram.
FAMA: „Załoga".
FILHARMONJA: „Jedna z tysiąca".
FLORIDA: „Czarne róże" i „Indyjscy piechurzy".
FORUM: „Ostatnie dni Pompei" i „Mecz bokserski Schmelling—Louis".
ELITE: „Osaczona" i „Kapitan Blood".
EUROPA: „Marja Stuart".
GDYNIA: „Prawo do szczęścia" i rewja.
HOLLYWOOD: „Rozwód z przeszkodami".

ITALIA: „Marja Baszkircew" i dodatki.
KOMETA: „Prawo do szczęścia" i rewja.

HELIOS: „Róża" i dodatki.
LOS: „Zachwilę szczęścia".
MAJESTIC: „Ostatni poganin".
MASKA: „Folies Bergères" i „Mężczyźni wolą mężatki".
METRO: „Żona 2 mężów" i rewja.
MEWA: „Szyfr Nr. 77" i „Melodja Wielkiiego Miasta".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MUCHA: „Wielki czarodziej" i „Wszystko dla zwycięzcy".
NOWA TOMBOLA: „Zew krwi" i „Za chwilę szczęścia".
KINO MIEJSKIE — „Mały król".

OKO PRASKIE: „Pokusa".
PAN: „Bolek i Lolek".

PETIT TRIANON: „Calliente, miasto miłości" i „Biała parada".
POPULARNY: „Dawid Copperfield" i rewja.
PROMIEŃ: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskor".
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Tygrys Pacyfiku".
RIALTO: „Żona czy sekretarka".
RIVIERA (Leszno 2): „Dodek na froncie".
RENA: „Ta albo żadna" i „Piekło".
ROXY: „Doktór X" i „Wesoły biegun".
SFINKS: „Judel gra na skrzypcach".
SOKÓŁ: „Królewska faworyta" i „Madame Dubarry".
SORENTO: „Dyktator" i „Pat i Patachon".
STUDIO: „Mayerling".
STYLOWY: „Panna Lili" z F. Gaal.
TON: „Złotowłosy brzdąc".
UCIECHA: „Dzisiejsze czary" z Charlie Chaplin.

UNJA: „Koenigsmark" i rewja.
VARIETE (gmach Cyrku): „Miłość Tarzana" i „Wacuś".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.